

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

## RZECZPOSPOLITA

3000 osób, kosztem 50,000 złotych  
Bankiet przedwyborczy  
w Muzeum Narodowym

Ostatni numer „Zwrotu” przy nosi przeciekawie informacje o uroczystości otwarcia Muzeum Narodowego.

PO 15 ZŁ „NA RYŁO”

„Otwarcie muzeum — czytamy — było projektowane na 13 czerwca. Termin ten jednak został przesunięty na sobotę 18-go, jako że sobota jest dniem bardziej wygodnym i właściwym do spędzania czasu przy bankiecie. Albowiem komitet budowy zakładał, że w dniu otwarcia muzeum, w najlepszym razie, nie widziało, na 3000 osób. Z funduszu budowy zostało wyznaczonych na ten cel 50.000 zł. Po potrąceniu kosztów organizacyjnych — pozostanie mniej więcej — 15 zł „na ryłło”.

„Niewątpliwie bankiet na 3000 osób będzie najliczniejszym zgromadzeniem przedwyborczym, jakie uda się zwołać obecnemu zarządowi miejskiemu, przy czym oczywiście będzie ono sztukiem, jakiego jeszcze Warszawa w najlepszych swych czasach nie widziała, na 3000 osób. Z funduszu budowy zostało wyznaczonych na ten cel 50.000 zł. Po potrąceniu kosztów organizacyjnych — pozostanie mniej więcej — 15 zł „na ryłło”.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ”  
Artykuł gen. Mariana Kukieła  
o t. Kryzys światowo-europejski a polityka polska

## Zwycięstwo nad Olzą

(h) Wyniki wyborów samorządowych w powiatach śląsko-cieszyńskim i frysztańskim przyniosły Polakom imponujący sukces. 45 proc. — wzrost głosów, w porównaniu z r. 1935, dowodzi, że gminy polskie nad Olzą są nie tylko głęboko uświadomione narodowo, ale że ta świadomość z każdym rokiem się pogłębia. Nie należy zapominać przy tym, iż warunki, w których głosowanie się odbyło, napięta atmosfera europejska i niepewność spokojnego jutra, militaryzacja strefy pogranicznej i związane z tym specjalne zarządzenia władz czeskich — wszystko to nie przyczyniało się do swobodnego, niczym nie skrepowanego wyrażenia wolnej woli. Wykazanie się pomimo to tak znaczącym przyrostem głosów, stanowi pierwszy z sukcesów Polaków zaolzańskich.

Drugim jeszcze większym sukcesem jest kompletna niemal likwidacja wpływu komunistycznych, które w przeciągu lat kilku znalazły w obu polskich powiatach czechosłowackich niemal do zera. Jest to objaw tym bardziej znamienny, że komunizm w Czecho-

## STOLICA CZY STOLNICA?

Komisaryczny prezydent Warszawy umiał trafić do swoich. I jakkolwiek społeczeństwa Warszawy sobie nie zjednał, pozostał mu, jak był — przynajmniej obcy, to jednak zamienianie

stolicy w stolnicę jest zawsze wysoko cenione w obozie „surowego życia” i wywołuje wyrozumiałość, która okazuje się coraz bardziej potrzebną. Z dawnych galicyjskich czasów kielbasa (Dokończenie na str. 2-cj).

Konflikt między korespondentami  
zagranicznymi a ministerstwem propagandy„Gestapo” podsłuchuje telefony dziennikarskie  
Goebbels żąda cenzury prasy i encyjnjej depeesz

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

KOPENHAGA 14.6. Korespondenci berlińscy pism duińskich donoszą o sensacyjnym zatargu pomiędzy niemieckim ministerstwem propagandy, a zarządem klubu dziennikarzy zagranicznych („Verein Ausländische Presse”).

Mianowicie, ministerstwo propagandy zakomunikowało zarządowi klubu, że w najbliższym czasie ma zamiar wysiedlić z Rzeszy kilku korespondentów zagranicznych (angielskich i skandynawskich), którzy według zdania ministerstwa, przekroczyli dopuszczalne normy swobody prasowej w prze-

syłanych do swych dzienników korespondencjach.

Przeciw temu zarząd klubu wniósł sprzeciw do ministerstwa spraw zagr. stwierdzając, że dziennikarze, których ma zamiar wysiedlić min. propagandy w niczym nie przekroczyli dopuszczalnych norm prasowych w swych korespondencjach. Poza tym zarząd klubu stwierdza, iż w dziedzinie prasowej panuje w Rzeszy kompletna dezorganizacja, oraz zachodzą ustawiczne sprzeczności pomiędzy rozporządzeniami ministerstwa propagandy a dezyderatami ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawa oparła się o min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, który jest zwolennikiem pozostawienia sprawozdawcom zagranicznym w Rzeszy możliwie największej swobody ich pracy. Stanowisko to jest bardzo ostro zwalczane przez min. propagandy dr Goebbelsa, który jest zwolennikiem jak najostrożniejszej kontroli nad prasą zagraniczną i ma już jakoby opracowany projekt cenzury prewencyjnej dla dziennikarzy zagranicznych, kontrolującej każdą ich korespondencję, depeesz i rozmowę.

Podkreśla się przy tym, że po stanowienie wysiedlenia wspomnianych powyżej dziennikarzy brytyjskich i skandynawskich zapadło po powiadomieniu ministerstwa propagandy przez „Gestapo” o treści nadawanych przez nich telefonicznie informacji swym dziennikom. Było to możliwe dzięki ulepszonemu systemowi silo, na którym uwięczniana jest każda rozmowa dziennikarzy zagranicznych ze swymi redakcjami i bezpośrednio po przetłumaczeniu przekazywana oddziałowi prasowemu ministerstwa propagandy.

## ZŁ 2 MIESIĘCZNE

Kosztuje w prenumeracie

## „Nowa Rzeczpospolita”

Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej” w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 216.

Sensacyjne zarządzenie czeskiego min. przem. i handlu  
Rewizja wszystkich  
koncesji handlowych  
wydanych cudzoziemcom od r. 1918

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

PRAGA 14.6. Czeskie ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do rewizji wszystkich koncesji wydanych cudzoziemcom od r. 1918 aż do chwili

obecnej. Rewizja obejmuje tak że publiczne towarzystwa handlowe, w których choćby jeden tylko wspólnik jest cudzoziemcem, oraz osoby prawne i towarzystwa handlowe posługujące się obcym kapitałem, jak również takie, w których zarządcy zasiadają cudzoziemcy.

Akcja ta ma na celu unieszkodliwienie przedsiębiorstw popierających ze swych funduszy grupy wywrotowe, przede wszystkim partię Henleina oraz firm, uprawiających szpiegostwo gospodarcze, do czego wiele okazji mają zwłaszcza towarzystwa ubezpieczeniowe, specjalnie w dziale ogniowym.

(J. M.)

Ujawnienie podsłuchu „Gestapo” wywarło silne wrażenie wśród korespondentów zagranicznych w Berlinie. (K)

Dyr. Hofman całkowicie oczyszczony  
z postawionych mu zarzutów

Sąd obywatelski w składzie pp. Dzidziński, Lubomirski jako przewodniczącego oraz Władysława Mieczkowski, Antoniego Olszewskiego, Bolesława Jerzego Świdzińskiego i Tadeusza Tomaszewskiego jako arbitrów, zwolony specjalnie dla rozpoznania sprawy zarzutów postawionych dyr. Banku Handlowemu Mieczysławowi Hofmanowi przez p. wicepremie-

ra Kwiatkowskiego, a to w związku z umotywowaniem odmowy przyznania dalszych kredytów jednej z firm, stwierdził jednomyślnie, iż obrót jaki przybrała sprawa mógł wynikać jedynie na skutek nieporozumienia i tym samym dyrektora Hofmana z postawionych mu zarzutów całkowicie oczyszczył.

Okrutna zemsta Kobiety  
Oskarżyła o zbrodnię — własnego męża

Urząd prokuratorski otrzymał skargę i wszczął dochodzenie w sprawie, której treść wygląda raczej na barwny film kryminalny, niż bliską nas rzeczywistość.

Oto wiosną b. roku do znanego chirurga warszawskiego, Edwarda Skibniewskiego zgłosił się jego kuzyn, Stanisław Kiffert, który właśnie przy był z Paryża. Kiffert cierpiał od dawna na poważne dolegliwości żołądkowe, ale nie mając zaufania do lekarzy we Francji, odłożył ewentualne leczenie aż do powrotu z emigracji. Wróciwszy do kraju z poważnym, bo przekraczającym 100.000 złotych majątkiem — zajął się swym zdrowiem.

Skibniewski, zbadawszy kuzyna wykrył w żołądku rakowatą narośl i zaproponował operację. Operacja u-

dała się całkowicie, ale w tydzień później, już niemal na progu całkowitej rekonwalescencji — Kiffert zmarł. W tym czasie między doktorem Skibniewskim, a jego żoną wybuchły (po 10-letnim pożyciu) nieporozumienia, w których wyniku — doktorowa opuściła męża.

Sprawa śmierci Kifferta szła już w zapomnienie, gdy nagle urząd prokuratorski otrzymał skargę, podpisaną przez doktorową Skibniewską. W skardze tej doktorowa oskarża swego męża o to, że spowodował rozmyślnie śmierć Kifferta, wiedząc, że odziedziczy jego majątek.

Należy jednak przypuszczać, że oskarżenie jest bezpodstawne, podyktowane chęcią zemsty, a dochodzenie prokuratorskie całkowicie oczyści doktora Skibniewskiego.

Naum Łucki zrobił kiepski interes  
na odczytzie po Ła Grynbaum

Naum Łucki z Rembertowa nie miał pieniędzy. Co tu robić. Pomyślał chwilę, pomogła mu w tym żona Rajzla i przyszli do przekonania, że najlepiej będzie zorganizować taki od-

czyt. Jaki? Ano taki, żeby frapował. Pożyczyci sobie kilka złotych i wydrukowali kwitariusze z bilecikami na odczyt Grynbauma o Palestynie.

Powodzenie było olbrzymie. W ciągu trzech dni dowcipni małżonkowie sprzedali wszystkie bilety. Ale nad szedł termin odczytu i nic z tego nie wyszło. Bo ani w teatrze nic nie wiedziiano o odczycie, ani też i prelegent nie wiedział, że ma wygłosić odczyt. Nie zgłoszono także odczytu władzom.

Wobec takiego wyniku sprawy organizatorów odczytu „zaproszono” na dłuższą „prelekcję” do policji

# Trzeba wiedzieć czego się chce

„Kurier Warszawski” zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł p. St. St., w którym m. in. czytamy:

„Czasy nasze nie są leniwe ni bez barwnie. Ruch pojęć i hasel jest bujny, śmiały, światoburczy, jak nigdy, a zdarzenia gonią za nimi zawrotnie szybko. Przebobrażenia ogarniają ustrój wewnętrzny państw i życie międzynarodowe. Myśl polityczną musi nadażyć za tymi zjawiskami, wyrażać sobie sąd o nich, torować sobie wśród nich kierunek.

Trzeba dziś wiedzieć, jednym słowem, czego się chce.

Gdy mi przyganiają w Gazecie Polskiej, że jestem „zwolennikiem zachodnio-europejskiej demokracji parlamentarnej” czy mam się przyznać, iż nie czuję, by zarzut ten zalewał mi twarz rumieńcem wstydu po białka oczu?

Czegoż to bowiem zwolennikiem mam być, jeśli nie demokracji, — tj. udziału narodu w stanowieniu o losach państwa, — czy arystokracji, czy plutokracji, czy ochlokracji, czy rządów wojskowych, czy jedynowładztwa, czy dyktatury proletariatu?

Ba, ale i w obozie politycznym Gazety Polskiej oraz na jej łamach nie zarzekano się dotychczas wcale demokracji. Przeciwnie, ci spośród dziśszych przewodców tego obozu, którzy dawniej bywali socjalistami lub skrajnymi ludowcami, nigdy nie twierdzą, że przeniwierzyli się istocie demokracji. Głoszą jedynie, że chcą demokracji rzetelnej. Ale właśnie rzetelnej chcą, na swój sposób, wszyscy. Pozostaje przeto, jako rzecz główna, opowiadanie się, w Gazecie Polskiej, za demokracją.

Wolno wam, to wolno może i mnie. Skoro zaś nie to złe, że demokracja, to zapewne to, że zachodnio-europejska.

Alco właściwie? Czy to, że europejska, czy to, że zachodnia? Jeśli nie europejska, to czyżby raczej azjatycka lub afrykańska? A jeśli nie zachodnio-europejska, to czyżby lepiej wschodnio-europejska? W czym rzecz?

Nie rozumiem, ale to pewna, że w Gazecie Polskiej nie wiedzą, czego chcą.

Owszem, jestem zwolennikiem demokracji zachodnio-europejskiej. Innej nie ma. Jest tylko ta, która, zrodziwszy się w starożytności europejskiej, w odróżnieniu od satrapii azjatyckiej lub idolatrii faraonów, wzmocniła się nauką chrześcijaństwa o wolnej woli jednostki i stała się znamię naszej cywilizacji, właśnie zachodnio-europejskiej. A więc i naszej, bo Polska weszła w jej krąg, gdy Rosja, na wschodzie od nas, nie weszła. To także stare i proste. Jesteśmy uczestnikami demokracji zachodnio-europejskiej.

Lecz może wreszcie to złe, że, parlamentarnej?

A jakż to ma być inna? Bez przedstawicielstwa? Uchwały bezpośrednie gromady dokoła ogniska?

Zresztą u nas dzisiaj jest parlament, który właśnie obraduje. I nie ja w nim zasiadam, ani też nie narzucam się z wynurzeniami, iż jestem jego najzarliwszym zwolennikiem, a moi szanowni przeciwnicy z Gazety Polskiej albo w nim zasiadają, albo chętnie by w nim zasiadli. Coś się tu nie klei.

Zachodnio-europejskie demokracje parlamentarne są rozmaite. Angiel

ska jest inna, niż francuska, a belgijska lub holenderska są inne, niż szwajcarska. Może mieć swą własną barwę i polska. Ale będzie to zachodnio-europejska demokracja parlamentarna.

A jeśli nie, to co to będzie i czegoż to innego — za pozwoleniem — życzą sobie szanowni panowie, zwolennicy nie-zachodnio-europejskiej demokracji nie-parlamentarnej.

Między nami mówiąc, ten prad rzu

cający gromy na tzw. zgłębiony zachód i na owe przekłete zapadniczo-mogły być bardzo zajmujący — (w Rosji i dla Rosji) — ale czy próby wskrzeszenia czegoś takiego u nas są na czasie i są w duchu naszych dzieł?

Możeby tak jeszcze trochę namyślić się, raz, drugi, trzeci i dziesiąty.

A ja już pozostanę zwolennikiem zachodnio-europejskiej demokracji parlamentarnej.

## Katowice i Poznań witają Wielkiego Męczennika

KATOWICE, 14.6. Cała droga od Krakowa do Katowic, którą przebyły relikwie św. Andrzeja Boboli, była jakby triumfalnym pochodem wielkiego męczennika. Wszystkie stacje, przez które przejeżdżał pociąg, były udekorowane, pociąg z relikwiami spotykały delegacje miejscowego społeczeństwa ze sztandarami.

Na kilka minut przed godz. 12 w południe pociąg przybył do Katowic, gdzie na dworcu oczekiwali przybycia relikwii świętego J. E. ks. biskupi: Adamski i Bieniek, wojewoda Grażyński, marszałek Sejmu Grzesik, prezydent miasta Kocur, przedstawiciele armii polskiej, organizacji społecznych, oświatowych oraz Akcji Katolickiej.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej procesja skierowała się do kościoła N. M. Panny, gdzie spoczęły relikwie na specjalnym podwyższeniu. Zebrany lud odśpiewał niespory, po czym z kazałnic przemówił ks. kan. Szramek. Po odśpiewaniu hymnu dziękczynnego procesja wyruszyła z powrotem na dworzec do wagonu-kaplicy.

O godz. 2.15 po poł. pociąg ze świętymi relikwiami wyruszył w drogę do Poznania.

Należy podkreślić, że lud śląski, znany ze swego głębokiego przywiązania do wiary, przyjmował relikwie święte go z niezwykłą czcią i pobożnością. Mimo dnia pracy ulice Katowic były przepelnione przybyłymi pielgrzymami nawet z odległych okolic.

POZNAŃ, 14.6. Pociąg wiozący relikwie św. Andrzeja Boboli przybył do Poznania punktualnie o g. 19.15, gdzie zgromadziło się już duchowieństwo z J. E. ks. biskupem Dymkiem na czele, przedstawiciele władz cywilnych, wojska i samorządu oraz olbrzymie rzesze wiernych.

Po modłach odprawionych przy relikwiach przez J. E. ks. biskupa Dymka uformowała się wspaniała procesja Trumny z relikwiami poniesi na barkach kolejno przedstawiciele wojska, władz cywilnych, akademicy, ziemianie, rolnicy, robotnicy i rzemieślnicy wreszcie duchowieństwo. Wzdłuż trasy, którą kroczyła procesja długimi

szeregi ustawilo się wojsko, organizacje katolickie ze sztandarami, różne związki itd. Domy ulic, którymi przechodziła procesja, przyozdobiono flagami, trumny z relikwiami co chwila zasypywał deszcz kwiatów.

Procesję prowadził J. E. ks. biskup Dymek w otoczeniu członków kapituł obu archidiecezji.

Po przyjeździe procesji do kościoła oo. Jezuitów kazanie wygłosił superior o. Malinowski.

Zaraz po nabożeństwie kościół otwarto dla wiernych, pragnących nawiedzić i pomodlić się u trumny św. męczennika. Relikwie wystawione będą przez cały czas pobytu w Poznaniu od godz. 5 rano do północy. Przedpołudnie wtorkowe zarezerwowano specjalnie dla chorych. Będą przy tym odprawione liczne nabożeństwa.

## General Haller u trumny Wielkiego Męczennika Dzieńce witała św. Andrzeja Bobole

DZIEDZICE, w ozerwcu. Od samego rana panuje w miasteczku uroczysty i podniosły nastrój. Ulice mienia się żywymi kolorami biało-czerwonych i biało-żółtych flag, ze wszystkich okien zwisają dywany, wszędzie widać zieleni i obrazy święte.

Nagle... rozsuwa się tłum przed wejściem na peron, faluje się w ja-

## 43 komunistów przed Sądem Apelacyjnym

Wszyscy skazani w swoim czasie za agitację komunistyczną na kary od dwunastu do czterech lat więzienia złożyli apelację — i wczoraj sprawa znalazła się na wokandy sądu apelacyjnego.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie kilka dni.

## Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok 5 lat na Ratingera

Przed Sądem Najwyższym znalazła się sprawa Ratingera, oskarżonego o napad na kasiera poczty głównej Frydrycha.

Ratingera w pierwszej instancji jak wiadomo uniewinniono dla braku dostatecznych dowodów winy.

Od wyroku uniewinniającego zaapelował prokurator Zaremba i zwolniony z więzienia Ratinger zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem apelacyjnym. Tym razem los był dla Ratingera bardziej srogi. Sąd apelacyjny doszedł do wniosku, że jednak nikt inny, a jedynie Ratinger mógł dokonać óhydnego napadu rabunkowego na swego kolegę biurowego, kasiera Frydrycha.

Ratingera skazano na pięć lat więzienia i powędrował znów do celi więziennej.

Podczas przewodu w sądzie apelacyjnym obroną postawiła szereg wniosków, między innymi wniosek o przeprowadzenie głębi lokalnej w gmachu poczty głównej, dla wykazania, że jednak ktoś inny mógł dokonać napadu i zbiec przez remontowany pokój,

## Bankiet przedwyborczy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

była właściwym narzędziem akcji wyborczej. Nie dlatego oczywiście, aby nosiła w sobie siłę argumentów i propagandy. Była ona stwierdzeniem i udokumentowaniem pewnych zasad moralnych i pewnej przyzwoitości w stosunkach między ludźmi. Zjedzenie kielbasy obowiązywało. Bankiet obowiązywać będzie także. Przynajmniej do milczenia.

### PONURE WIDOWISKO

Czyż można sobie wyobrazić bardziej ponure widowisko? Pomijamy nieformalność wydawania pieniędzy z budżetu budowy na niepotrzebne dla muzeum przyłącza, kosztorysem nie objęte. Chodzi o poziom i charakter życia publicznego w ujęciu obecnych jego kierowników.

W ogóle łączenie każdej uroczystości z piciem i jadłem, co sobie specjalnie upodobał komisaryczny zarząd miejski, mimo że parokrotnie już to zarzucano, znamionuje wulgarność i popoślitłość, której w każdym razie przy otwarciu muzeum nie należałoby demonstrować.

Dlaczego nikt z poza zarządu nie protestuje przeciwko tego rodzaju wy-stąpieniom? Przecież komisja rewizyjna ma w tym wypadku bardzo dużo do powiedzenia. Przecież u diabła, na trzydziestu paru radnych mogłoby choć jeden zapamiętać o tym, że jest z nominacji i postawić publicznie tę sprawę na porządku dziennym.

### DLA PRZYGLUSZENIA OPINII

Komisaryczny prezydent jest jednak pewny, że wszyscy ci panowie i panie

znajdą się z przyjemnością na bankiecie i dlatego nie kępuje się w swych poczynaniach. Wiwat przygluszą opinie Studnickiego i zatrą protokoły Korkucia.

Nie można sobie wyobrazić, aby coś podobnego mogło się zdarzyć przy samorządowych władzach miejskich. Prezydent, który wystąpiłby z tego rodzaju pomysłem, stałby się natychmiast niemożliwy do dalszego zajmowania swego stanowiska. Żaden radny nie mógłby przejść nad tym do porządku dziennego. Żadna komisja rewizyjna nie puściłaby tego płazem.

### ROZBRYKANY KOMISARZ

Spotykamy się tutaj z typowym przejawem rządów komisarza, zresztą komisarza, któremu z niewiadomych przyczyn pozwalają brykać ponad miarę. Nie mniej obserwacje, które można przy tej sposobności poczynić, są bardzo pouczające. Sposoby zdobywania sobie w pewnych kołach popularności, nawiązywanie osobistych stosunków, traktowanie publicznego majątku i publicznych środków finansowych pod kątem widzenia swej sytuacji politycznej — są to cechy urzędowania tych wszystkich, którzy są wypychani przez koniunkturę, a którzy nie posiadają oparcia w społeczeństwie.

### P. PREZYDENT — ASPAZJA STARZYŃSKI

„Bezstronność każe przyznać, że obecny komisarz na ratuszu miał dobre intencje. Na początku swego urzędowania urządził przyjęcie dla artystów, po czym w jego organie ukazał się następujący opis wieczoru:

„Ktoż z nas, ludzi epoki przedlambandowej, nie wczuwał się w natychmiast — w intelektualistycznie natychmiast — dramat Aleksandra Świętochowskiego pt. „Aspazja”? Ktoż nie upajał się dialogami medrców z boskim Platón na czele, których równie boską pastuszką była uwielbiana małżonka hellenistycznego „Rycerza bez zmaczy” — wodza ludu, Perikleasa?

Te reminiscencje z lat pacholecych wirowały mi w głowie, gdy wczoraj oddychał atmosferą zebrania w sali kolumnowej warszawskiego ratusza. Albowiem w sali tej Warszawa — Aspazja podejmowała elitę artystyczną miasta. Przez usta gospodarza-prezydenta miasta min. Stefana Starzyńskiego — sprezentowała swe mroki i swe czyny, Piękno poświęcone. itd. itd. — w tym samym tonie i tym samym stylem pisze sprawozdawca „Expressu Porannego” z dn. 13 września r. 1934, kończąc prośbą o stworzenie „Klubu Elity”.

Nie udało się! Ale czyż możemy sobie wyobrazić, jakie to będą sprawozdania z bankietu w Muzeum?”

Ze swej strony przypominamy, że ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzając budżet Warszawy zażądało zwiększenia budżetu Wydziału Opieki conajmniej o 200.000 zł.

Przeznaczone na bankiet 50.000 zł stanowią akurat czwartą część tej sumy.

Kapelusze na każdą porę  
J. Miodkowskiej  
Pl. 3 Krzyży 18. Marszałkowska 92.

HOLLYWOOD  
HOZA 29  
BYŁAM  
SZPIEGIEM  
(k 2)

KOMETA CHŁODNA 49

„BOHATERO MIE  
NASZYCH CZASÓW”  
rew o (k 2)

KINO CZARY  
CHŁODNA 29  
„CZŁOWIEK, KTÓRY ŻYL DWA RAZY”  
„KARIERA PANNY JOANNY”

KINO TEATR ELITE  
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A  
„ZAWINIŁAM”  
„NIEWINIATKO”

COLOSSEUM o cz. 6. 8. 10

PIĘTNO PRZESZŁOŚCI  
k 6)

SFINKS Senatorska 4  
pocz. 4. 5. 8

Nasze ceny: 75 gr. + 1 zł.  
„ZA ZASŁONĄ”  
„Tęcza dodatków” Disney’a  
(k 11)

CENY FILHARMONIA  
01. 75 Pocz. 9. 1  
21. 1. BR. MARX  
Dzień na wyścigach  
(k 10)

KINO TON  
WZGARDZONA  
7 ROL. GL.  
BARBARA STANWYCK,  
JOHN BOLESIANNE SHIRLEY

# Wśród prawdziwych przyjaciół nad Bałtykiem Podróż p. min. Becka do Estonii i warunki jej politycznego sukcesu

Wyjazd p. min. Becka do Estonii zwrócił znowu uwagę na sprawy bałtyckie. Wprawdzie podróż ta nosi charakter rewizyty, podobnie jak poprzedni wyjazd do Sztokholmu, ale nie można zaprzeczyć, że moment, w jakim następuje, dodaje do protokółarnego znaczenia tej podróży także i specjalne, polityczne walory.

Jest to bowiem pierwsza podróż polskiego ministra spraw zagranicznych do państw bałtyckich po uregulowaniu stosunków polsko-litewskich, a następuje w momencie, kiedy wzrastające napięcie w Europie, spowodowane wzrostem potęgi niemieckiej i rosnącymi apetytami Niemiec, każe wszystkim sąsiadom Niemiec myśleć o obronie swych najżywniejszych interesów.

Państwa bałtyckie są również sąsiadami Niemiec i również czują się zagrożone przez wzrost ich zabobrozości. Związek ich nosi wyraźny charakter współpracy obronnej, a przyjazne stosunki z Rosją sowiecką podkreślają fakt, że głównego wroga widzą te państwa nie

na wschodzie, ale właśnie na zachodzie.

To nastawienie antyniemieckie było dotychczas najsilniejsze na Litwie, słabsze na Łotwie, a najsłabsze w Estonii. Dlatego też, mimo przyjaźni z Niemcami, polityka polska najwięcej zrozumienia spotykała właśnie w Estonii i z nią utrzymywała stosunki prawdziwie przyjacielskie nawet wówczas, kiedy popyły się w rezultacie kierunku politycznego nasze stosunki wśród innych państw bałtyckich, ongiś związanych z nami węzłami gorącej przyjaźni.

Dziś, po wyrównaniu stosunków z Litwą byłby czas zająć się odbudową osłabionych wpływów polskich wśród państw bałtyckich i zaczęcie od Estonii, która przyczyniła się, jako pośrednik, do ułożenia stosunków między Polską a Litwą, jest rozpoczęciem z właściwego końca.

Rzecz w tym tylko, z czym polski minister spraw zagranicznych jedzie do Tallina. Sądzymy bowiem, że nie znajdują obecnie nad Bałtykiem zrozumienia ani plany współdziałania z Niemcami, ani nawet plany neutralności, opartej o dobre stosunki z Niemcami, o których to planach głośno było po podróży p. min. Becka do Sztokholmu.

Z drugiej strony nie sądzymy również, aby ideałem dla tych państw było szukanie oparcia w Rosji Sowieckiej. Chętnie zmieniłyby one to oparcie na współdziałanie z Polską, gdyby czuły, że polityka polska jest naprawdę niezależną zarówno od Moskwy jak i

od Berlina i reprezentuje dostateczną siłę, aby być ostoją pokoju w tej części Europy.

Te małe państwa umiejają jednak dokładnie liczyć i zdają sobie sprawę ze stosunku sił, jaki zachodzi pomiędzy ich wielkimi sąsiadami. Wiedzą też, że oparcie w Polsce wtedy tylko nabierze dla nich dostatecznego znaczenia, kiedy oprócz własnej siły, Polska reprezentować będzie dobre stosunki, poparcie i porozumienie z wielkimi demokracjami zachodu. Jak długo tak było, Polska wodziła rej wśród państw bałtyckich nawet mimo braku stosunków z Litwą. Popsuło się to, kiedy polityka polska zmieniła kurs.

Podróż do Estonii wtedy tylko wydać może dodatnie rezultaty, jeśli p. min. Beck będzie mógł się tam powołać na niewzruszony sojusz z Francją i przyjaźń z Anglią oraz zupełną wspólność polityki i serdeczne współdziałanie z tymi mocarstwami. Bez tego może odnieść tylko sukces prestiżowy, w formie serdeczności przyjęcia i objawów przyjaźni Estonii dla Polski, ale sukces polityczny odnieść nie może.

I dlatego nie rokujemy w obecnej sytuacji większych wyników politycznych tej podróży.

W. Nienaski

*Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*  
**ile liter! ile zer!**

Pod powyższym tytułem zamieszcza ostatni „Zwrot” taki oto wierszyk.

Legion Młodych, Zrab, Junacy,  
Związek Młodej Wsi i Siew,  
Jutro Pracy...  
ach, rodacy —  
ile w tym ogrodzie drzew!

Przednia Straż, Naprawa, Strzelec,  
ZMP, OMP...  
Skrótów tyle, nazw tak wiele —  
człowiek całkiem gubi się!

Tutaj kluby, tam znowu grupy,  
dalej związki, loże... ach!  
Wszystko razem zaś — do kupy  
gdyby zebrać — siła! strach!

Biuro Studiów, Biuro Planów,  
Biuro Kreśleń, Biuro Akcji...  
(Wielki obóz, proszę panów...  
ani rusz bez biurokracji!)

Frakcja, ZZZ, sektory —  
człowiek jest zupełnie chory,  
przytłoczony,  
odurzony,  
tylko szepce jak przez sen:  
— I to wszystko jest w ozonie?  
i to wszystko — OZN?

ZPOK, OZN,  
ONR, NOR —  
jak potężny obóz ten!  
ile liter! ile zer!

GRYF

**BEZ BÓLU**  
SKUTECZNIE  
USUWA  
ODCISKI  
BRODAWKI  
IZGRUBIENIA  
SKÓRY  
PŁYN  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI

## PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE ZŁEJ PRZEMIANIE MATERII

Kaple siarczane są jednym z najskuteczniejszych środków, znanym już w odległej starożytności. Nie każdy jednak ma możliwość wyjazdu do zdrojowisk, by doznać ulgi w swoich cierpieniach. Każdy jednak może przeprowadzić kurację u siebie w domu bez wzeledu na

porę roku stosując kapiele balsamiczno-siarkowe „Joker” w postaci jajeczek do wanny, wyrobu Lab. Chem. „Morena” — Warszawa, ul. Hoża 41, telefon 9.45-92. Cena kąpieli na jedną wannę zł 1.20. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

(wilk) Dawno już nie ubawiłem się tak dobrze. Dawno. I to w sposób prosty i łatwy.

Obmyśliłem sobie mianowicie zagadkę. Zadawałem wszystkim po kolei znajomym króciuteńkie pytanie. Jedno, jedyne. Na temat znany i oklepny. Żadna tam łamigłówka. Zdawałoby się, że nie szczególnie. A przecież. Nikt, literalnie nikt, żywa dusza, ani w przybliżeniu nie zgadła. Śmiechu było za każdym razem, proszę siadać.

Znacie państwo naganke, przed ia-

kimś tużem lat rozpętana przeciw — partyjnictwu. Cośmy się wówczas i potem, aż po dziś dzień nie nastu-chałi. A że to niby wstyd i hańba, rozparcelowywać społeczeństwo na tyle stronnictw, partii, frakcji i grup przez różnych. Bo wszystko się żyje i kłóci, siebie tylko chwali i wywyższa, innymi poniewiera i pomiata. A jak się bractwo licytuje? Niech ręka boska broni. Ledwie ktoś gdzieś wpadnie na jakiś pomysł niby to zbawczy, ledwie coś gdzieś paskudnego się zdarza, w te pędy, różne frakcje na wyścigi zaczynają się plekić i awanturować. A to złe, szpetne i ohydne. Precz z nadużyciami, precz z bezprawiem. Precz, precz i jeszcze raz precz!

I przyznać należy, z lekkim rumieńcem na twarzy, że było owego harmideru sporo. Oczywiście mam na myśli czasy — „sejmowładztwa”. Owe czasy kiedy rytm życia publicznego nie ustawał, kiedy coraz to nowe potrzeby zbiorowe uświadamiały się na wierzch wydobywały i drogę dla swych dążeń torowały. A chociaż społeczeństwo wniebowzięte tylko co osiągnięta wolnością, nie umiało się jeszcze poddać autodyscyplinie, to przecież owe frakcje i grupy, a było ich wszystkich razem z różnymi odłamami mniejszości, może piętnaście, może dwadzieścia nawet, miały jedną właściwość rzetelną. Odzwierciedlały wieczne skłonności istniejące w społeczeństwie i sięgały w dół i w szersz. Były wykładnikami dążeń o-wianych wiarą w trafność swych idei przewodnich.

Ale potem nastął ów znany wam wszystkim okres nagonki. Zaczęło się zohydanie partii i partyjnictwa, gnębienie swobód. I dziś kiedy spojrzymy wokół siebie naliczymy po stronie polskiej cztery tylko ugrupowania pozostałe z dawnych czasów: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy (zjednoczona chadecja i NPR) i Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Ugrupowania, które korzeniami idą po dawnemu w głąb i w szerz.

A inni? O z tymi jest heca wierut na. Spalony na stosie smetnych papie-

rzysków archiwalnych, Blok Bezparytyjny, jak feniks z popiołów, bezparto-wit odrodzić się w Ozonie. I przyszedł istotnie na świat, temu dwa lata, ale niemal jednocześnie z nim rozplenili się semina dawnego obozu po majowego, semina niezapomnianej i nieprzełakanej — sanacji.

Dobrze, ale ilu jest tych sukcesorów? Ilu ich można naliczyć?

Nie myślcie mili czytelnicy, że będą się stroili w cudze piórka, że dopuszczą się może — plagiatu. Ani gadania. Powiem uczciwie, kto zrobił sta-tystykę.

W nrze 24 katowickiego „Zwrotu” z 12 bm., p. A. W. (daj mu Panie Boże zdrowie) w artykule: „Postępy zjednoczenia”, sumiennie i skrupulatnie zliczył i pododawał „wszystkie kluby, związki, grupki, odpadki, odłamy, obozy, falangi, kadry”, które „w gruncie rzeczy są ośrodkami ambicji politycznych rozmaitych aspirantów do władzy bądź narzędziami dywersyjnymi w stosunku do rzeczywistych i wielkich stronnictw, bądź też ukrytymi mafiami”.

Otóż powolny wasz sługa, mili czytelnicy zapoznał się z owymi postę-pami zjednoczenia, zaśmiał się śmiechem starego szatana, włożył egzemplarz „Zwrotu” do kieszeni i dalejże na wewnątrz po znajomych.

— Z ilu — pytam każdego po kolei — z ilu grup składa się obecna sanacja?

Odpowiada mi najpierw zdziwiony wzrok, następuje chwila namysłu, a potem szukanie odpowiedzi.

— Śmiało — zachęcam — śmiało. Pytam o cyfrę, taka sobie w przybliżeniu. Z ilu grup składa się sanacja?

— Hm, ile ich jest? Może, sześć, — dziesięć, dwanaście, padają odpowiedzi. Jedna z nich wymieniła nawet cyfrę: dwadzieścia. Ale to było na poły żartem, bo pochodziło od pewnej ładnej i młodej młodoendeczki.

Wtedy ja, usłyszawszy odpowiedź, myk „Zwrot” z kieszeni i podsuwam obliczenia p. A. W.

Lekki uraz sercowy. Okazuje się że grup sanacji od „Naprawy” zaczyna-jąc, a na „Zacznijcie” kończąc, jest razem 41. Słowami: czterdzieści jeden! Tableau... Konsolidacja

# Dekret mobilizacyjny na biurku Daladiera Druzgocąca krytyka mowy Hessa przez prasę francuską

(e.eionem od własnego korespondenta)

PARYŻ 14.6. Dwa dni temu „Le Journal” w artykule Jacques Bar-douxa wczoraj zaś Leon Daudet na łamach „Action Française” ujawnili fakt historycznej wagi, że w dniu 21 maja na biurku ministra obrony narodowej, premiera Daladiera, leżał przygotowany do ogłoszenia dekret o powszechnej mobilizacji na wypadek przekroczenia przez Niemcy granic Czechosłowacji.

Fakt ten potwierdza również pośrednio min. spr. zagr. Bonnet, gdy na komisji w Izbie oświadczył, że 21 maja „Europa była o parę milimetrów od wojny”.

Wiadomym powszechnie jest, że rząd angielski przestrzegwał Berlin 6 razy w ciągu lednej doby, że wkroczenie wojsk niemieckich do Czechosłowacji pociągnie automatycznie za sobą wojnę i wystąpienie Anglii przeciw Niemcom.

To sprawiło, że wybory w Czechosłowacji odbyły się w atmosferze odprezenta międzynarodowego i że zainteresowane czynniki zaniechały aktów zwalnia i prowokacji. Berlin atakuje wprawdzie nadal z furją Pragę, lecz

ataków tych nie popiera już pobrzękaniem szabla.

Podkreślić należy, że ataki te spotykają się we Francji i to w kołach narodowych z odparciem ze wszechmiar godnym uwagi.

„Journal de Debats” oceniając szczerze ciąską mowę Hessa, pisze: „Ohydna kampania (campagne abominable) antyczeska prasy niemieckiej zasługuje na to, aby ją odeprzeć jak należy. We wczorajszej mowie szczerścią Rudolf Hess oświadczył, że w Czechosłowacji panuje terror. Podobne oskarżenia są po prostu skandalem w ustach człowieka przemawiającego w imieniu państwa, którym tyrania stała się rzeczą codzienną i które z największym okrucieństwem odnosi się do podbitej Austrii.

Z mowy szczerścińskiej, jak i z tonu prasy niemieckiej wynika, że dla Hitlera i jego podkomendnych każdy naród, który pragnie zachować swoją niepodległość i obronę narodową stanowi niebezpieczeństwo dla Rzeszy. Należy z tym skończyć”.

Jeszcze bardziej znamienym jest artykuł w „Le Jour”, organie znanym ze swych sympatii faszystowskich i

proirankistowskich, w którym maluje on sytuację w Austrii: „Gdy tylko sto pa niemiecka stanęła na ziemi austriackiej zaczęło się stosowanie okrutnego prześladowania wobec byłych nar.-socialistów austriackich.

Od Wiednia do Linzu, od Gratzu do Innsbrucku najbardziej prześladowano Austriaków, tych, którzy byli zwolnikami „Anschlusu”. Taki sam los czeka na pewno hitlerowców sudeckich i dlatego dobrze byłoby aby wie-dzieli co się dzieje w Austrii”. (A)

**NOWE MOŻLIWOŚCI PRACY**



otwiera **LOS**  
Z KOLEKTURY  
**J. DZIERŻANOWSKIEGO**  
Nowy Świat 64 — Freta 5 (t 90)

## Za nadwyżki eksportowe do Anglii — zbrała się Rzesza Wielkie korzyści Niemiec z układu handlowego z Anglią

Konferencję państw, gwarantujących pożyczki b. rządu austriackiego, która odbyła się w Londynie, zakończono — jak wiadomo — wysłaniem protestu do rządu niemieckiego. Nota protestacyjna występuje przeciwko stanowisku Niemiec, nie chcących płacić pożyczek austriackich oraz zastrzega poszczególnym państwom wolną rękę w obronie ich interesów narodowych.

Anglia, będąca jednym z głównych wierzycieli b. Austrii, za miarę wywrzeć nacisk finansowy na Niemcy i zrewidować do tychczasową niezwykle dla Niemiec korzystną umowę handlową.

W roku 1934 Anglia zawarła z Niemcami porozumienie, które spotkało się z bardzo ostrymi krytykami opinii angielskiej. Na mocy tego układu Niemcy są obowiązane do użycia tylko 55% wartości swego eksportu do Anglii na zakupy towarów angielskich. W ten sposób Niemcy stale mieli wielkie nadwyżki z handlu z Anglią, a uzyskane funty szterlingi szły w głównej mierze na zakup niezbędnych surowców dla przemysłu zbrojeniowego.

Prócz tego porozumienie angielsko-niemieckie zostawiało Niemcom wolną rękę w wybo-rze eksportowanych do Anglii i sprowadzanych od niej artykułów. Tak niezwykle dogodne warunki pozwalały Niemcom nie tylko na wzrost produkcji przemysłu, pracującego przede wszystkim dla celów zbrojeniowych, ale również na wyrządza-nie poważnych szkód przemysłowi angielskiemu w postaci dumpingowego eksportu wyrobów przemysłowych, jak np. samochodów, oraz artykułów włókienniczych. Nie pomogła tu żadna ochrona celna, gdyż dzięki premiom tkaniny niemieckie mogły z łatwością przeskoczyć nawet dość wysokie bariery celne. Celem układów 1934 r. było odmrożenie należności eksporterów angielskich w Niemczech. Należności te jednak zostały już spłacone do 1936 r. W rezultacie więc Niemcy stale uzyskiwały dewizy przeznaczane przez nich na zbrojenia, co znowu zmuszało również W. Brytanię do zwiększenia zbrojeń.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, układ ten wywoływał w Anglii niezadowolone kół gospodarczych i gwałtowne krytyki, które obecnie wobec odmowy płacenia przez Niemcy pożyczek austriackich jeszcze się wzmożyły. Koła gospodarcze domagają się zawarcia nowego układu, który by przyznał Niemcom taką tylko nadwyżkę ich eksportu, która by zabezpieczyła obsługę długu niemieckiego i

austriackiego. Poza tym układ miałby wprowadzić zasadę ścisłego określenia towarów eksportowanych i importowanych,

niedopuszczając w ten sposób do dotychczasowej nieograniczonej swobody Niemiec w wy-borze towarów.

## Najważniejsze bolączki wsi w zakresie spraw administracyjno-gospodarczych

Związek Gmin Wiejskich urządził na terenie Małopolski Wschodniej szereg zjazdów sołtysów, którzy obszer-nie wypowiedzieli się w sprawie naj-żywiej obecnie wieś obchodzących z punktu widzenia gospodarczo-admini-stracyjnego.

Zgłaszano żądania skomasowania nakazów płatniczych podatkowych. Obecnie czasami otrzymuje jeden płatnik 15 nakazów. Wszystkich mieszkańców gminy podciągnąć do równych świadczeń dodatkowo uchwalonych, np. budowa szkół, placu ci, którzy mają dzieci, dwory nie płacą.

Plagą rozpowszechnioną szczególnie w powiatach COP jest włośczę-gostwo, grozi ono zawlekaniem chorób, pożarami, nie biorąc już nawet pod uwagę wielu szkód, wyrządzanych przez włośczęgów. Koniecznym staje się uregulowanie finansów, zrównowa-żenie budżetów gminnych, celem uwol-nienia gmin od wielu zbędnych czyn-ności. Gdy gminy otrzymywać będą czynności zlecone, wymagające kosz-tów, winno zawsze być wskazane źródło pokrycia tych kosztów.

Przy szacunkach pogorzeli winni występować sołtys i dwóch najpoważ-niejszych gospodarzy. Gdy następuje podwyżka cen drewna, cena szacunkowa budowli winna być zwiększona, a nie jak dotychczas, że gdy ceny drewna spadły, to PZUW obniżył cenę szacunkową, jednak gdy ceny wzrosły, podwyżka nie nastąpiła. Bu-dowlę winny być szacowane indywidualnie, gdy chodzi o amortyzację.

Straże pożarne na Podkarpaciu nie należy zaopatrywać w sprzęt strażac-ki motorowy ze względu na kwestie lokomocji w górach, należy natomiast zaopatrzyć w większą ilość sprzętu

strażackiego, dającego się użyć nale-życie w okolicach górskich. Należy znieść odpowiedzialność wójtów za stan zaworów przy sikawkach, ponie-waż za to winien być odpowiedzialny instruktor pożarniczy, jako facho-wo.

## Złoty groszy 92 za 16 godzin dodatkowej pracy

Zarząd Główny Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych wystąpił do ministerstwa skarbu z postu-latem, aby specjalny podatek potrąca-ny pracownikom państwowym od pensji, nie potrącano od dochodów za dyżury w niedziele i święta, bądź też od wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Żądanie swoje związek popiera przykładem: niższy funkcjonariusz państwowy w XI stopniu służbowym otrzymuje tytułem uposażenia wraz z dodatkami wyrównawczym 145 zł miesięcznie. Zasadniczo od tej sumy nie płaci podatku specjalnego. Wozny ten w ciągu miesiąca musi pełnić w dwie niedziele lub w 2 święta dy-żury, wynagrodzenie jakie za tę do-datkową czynność otrzymuje wynosi 9,66 zł. Sumę tą dolicza się do pobor-ków miesięcznych i od łącznego zarobku miesięcznego potrąca podatki. Potrącenia wynoszą na podatki: 1% podatek dochodowy, 1 proc. Fundusz Pracy oraz 3 proc. podatek specjalny, co razem wynosi 7,74 zł. Kwotę tą od-licza się od globalnego dochodu mie-sięcznego tj. od 154,66, tak, że pozostaje do wypłaty wynosi 146,92 zł.

Z tego wynika, że wynagrodzenie za dyżury w ciągu 2 niedziel czy świąt w rzeczywistości wynosi mie-

## 40 złotych miesięcznie oto pensja strażników powiatowych w COP

Prowadzona od azeregu miesiąc-cy propaganda, aby ludność wiel-kich miast przesiedlała się do COP, w celu zakładania tam przed-sięwzięcia, budzi zainteresowanie nie tylko o możliwościach produ-

kcji, lecz i konsumpcji stałych mie-szańców COP.

Tymczasem dochodzą nas niepo-kojące głosy z terenu.

I tak w okręgu tarnobrzeckim pracownicy, których w charakte-rze strażników walów ochronnych Wisły, Sanu i Łęku angażują po-wiatowe związki komunalne wzglę-dnie powiatowe dyrekcje dróg wo-dnych płacą zaledwie po 40 (czter-dzieści) złotych miesięcznie!

W podobnej sytuacji żyją na tym terenie również pracownicy fizyczni zatrudnieni przy robotach melioracyjnych i częściowo w slu-żbie drogowej.

Jak ci ludzie mieszkają, odży-wiają się i to nie sami, lecz czę-stokroć z rodzinami, trudno do-prawdy pojąć. Czy oni mogą być elementem konsumcyjnym choćby dla rzemieślników, którzy się na tym terenie osiedlają?

W interesie więc gospodarki spo-lecznej i państwa leży, jeśli na-prawde pragnie się Centralny Okręg Przemysłowy ożywić i uprze-mysłowić, aby ta rażąca niespra-wiedliwość społeczna, uprawiana przez instytucje publiczne została co rychlej wyrównana.

siecznie 1,92 zł.

Według obliczeń tej organizacji, pracownicy w X grupie uposażeni-owej w wypadku otrzymania wynagro-dzenia za analogiczne dyżury, nie tylko nie otrzymają, ale jeszcze muszą dopłacać.

## 2,5 miliona hektarów rozparcelowano w latach 1919-37

Tygodnik „Polska Gospodarcza“ omawia rolę akcję regulacyjną w okresie 1919—1937.

Według tego omówienia akcja regulacyjna bez parcelacji objęła obszar łączny 5,659 tys. h. użyt-ków i gruntów.

Obszar ten wynosi przeszło 22,1 proc. ogólnego obszaru ziemi, użyt-kowanej rolniczo oraz przeszło 29,1 proc. takiegoż obszaru mniej-szych gospodarstw rolnych o wiel-kości do 50 ha.

Akcja parcelacyjna objęła w w tym samym okresie 1919—1937 roku 2,536 tys. ha, przy tym 1,683 tys. ha (66,4 proc.) objęte jest parcelacją prywatną, 757 tys. ha parcelacją rządową, wreszcie 96

tys. ha rozparcelował państwowy Bank Rolny.

Liczba nabywców rozparcelo-wanej ziemi wyniosła 696 tys. Z parcelacji prywatnej nabywców było 530 tys. W okresie 1919—1937 r. scalono 769 tys. gospo-darstw przy obszarze scalonym wynoszącym 4,994 tys. ha. Likwidacji serwitutów objęło 273 tys. gospodarstw, obszar wynagrodze-nia za serwituty z ziemi wyniósł 589 tys. ha; podzielono wspólnot gruntowych — 52 tys. ha w 720 miejscowościach; zamieniono gruntów 25 tys. ha (celem polepszenia konfiguracji i zrationali-zowania granic gospodarstw, bądź celem zastąpienia gruntów mało-rolnych, bardziej odpowiednimi nimi dla rolniczego wykorzystania).

## Nowa organizacja leśników

Ostatnio powstał w Warszawie now-y związek zawodowy pracowników leśnych pn. „Związek Pracowników Leśnych“.

Związek ten zrzesza ma leśników lasów prywatnych i samorządowych.

Cechą charakterystyczną nowej or-ganizacji zawodowej jest to, że człon-kowie oprócz podpisu na deklaracji muszą składać dodatkowe specjalne przyrzeczenia.

## Skazani

za strajk okupacyjny

TLUMACZ. 14.6. — Sąd grodzki w Tlumaczu skazał 28 robotników fa-bryki wapna w Oleszowie na kary od 1 do 3 miesięcy aresztu, za strajk oku-pacyjny.

Tylko 13 skazanym zawieszono ka-ry na przeciąg 3 lat.

## Jak ZMP kłamstwem werbuje członków Autorytatywne wyjaśnienie prezesa ZPP p. Mańkowskiego

POZNAŃ 14.6. W całym wo-jewództwie poznańskim, a szcze-gólnie w okolicach Poznania po-jawiła się cała masa agitatorów i „działaczy“ Związku Młodej Polski. (Skąd Zw. Mł. Polski bierze pieniądze na utrzymanie tak licznych aparatów — to jest na razie jego tajemnicą). Nie zajmowałibyśmy się tym w ogó-le, gdyby nie pewne metody, jakie stosują „działacze“ ZMP.

Z wielu miejscowości nadcho-dzą pytania, czy Zw. Mł. Polski jest rzeczywistą organizacją, której patronuje i która się opie-kuje Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Tak bowiem mówią na zebraniach referenci. Chcąc po-łożyć kres fałszywym i bałamutnym pogłoskom, które w gruncie rzeczy szkodzą opinii zasłużonego ZPP zasięgnęli-smy wywiadu u prezesa Wydziału Rady ZPP, p. Fr. Mańkowskiego.

P. Mańkowski oświadczył ka-tegorycznie, że ZPP ze Zw. Mł. Polski nie ma łączności. ZPP w żadnym wypadku nie angażowało się, ani nie będzie się angażo-wało w prace Zw. Mł. Polski. Jedyną możliwą formą współ-pracy ZPP z tym związkiem jest informowanie młodzieży ze Zw. Mł. Polski o roli ZPP.

Poza tym p. Mańkowski stwier-

dził, że w niektórych sprawach poglądy ZPP z poglądami Zw. Mł. Polski stoją w tak rażącej sprzeczności, że nawet przy najlepszej woli współpraca jest tu zupełnie niemożliwa.

Prawdą jest natomiast, że kil-ku członków ZPP bierze udział w życiu Zw. Mł. Polski. Jest to jednak sprawa czysto osobista tych członków i nie wolno im

swego udziału firmować nazwą ZPP. Używanie nazwy ZPP dla propagandy Związku Młodej Polski jest zwyczajnym nadu-życiem.

To kategoryczne stwierdzenie zasłużonego działacza i kie-rownika ZPP położy niewątpli-wie kres nieuczciwym metodom niektórych działaczy Związku Młodej Polski.

## P. W. Przedpełski ustąpił z prezesury Wspólnoty Interesów

B. dyr. departamentu górniczo-hut-niczego w mln. przemysłu i handlu dr Czesław Peche, objął funkcje prezesa zarządu spółki z ogr. odp. „Zjednocze-nie górniczo-hutnicze w Warsza-wie“, w której to spółce był od prze-szłego roku członkiem zarządu. Prezesem Zjednoczenia był dotychczas p. Wiktor Przedpełski, który zrzekł się tego stanowiska.

Obecny zarząd stanowią wiec: dr Czesław Peche — przewodniczący o-rac Wiktor Przedpełski i dr Tadeusz Garbusiński — członkowie.

Należy nadmienić, że „Zjednocze-nie górniczo-hutnicze“ jest spółką holdingową, reprezentującą portfel

akcyjny oraz interesy finansowe, wy-nikające z tytułu własności przedsię-wzięcia „Wspólnoty Interesów“.

## Wymiana płodów rolnych między Polską a Litwą

Ministerstwo rolnictwa i reform rol-nych oraz samorząd rolniczy znajdują się od pewnego czasu w trakcie sta-rannych przygotowań, mających na celu szczegółowe opracowanie postu-latów rolnictwa polskiego do rokowań handlowych z Litwą. Rozpoczę-cia tych rokowań należy oczekiwać w najbliższych tygodniach.

W kołach rolniczych panuje opinia że chociaż Litwa jest krajem niemal 100-procentowo rolniczym i raczej mogłaby do Polski wywozić swoje płody rolne, niż przywozić, to jednak uda się rolnictwu polskiemu ulokować część swej produkcji na litewskim rynku.

## Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294,10 (sprzedaż 294,04, kupno 295,54); Berlin (sprzedaż 215,07, kupno 212,01); Londyn 26,36 (sprzedaż 26,43, kupno 26,29); Nowy Jork 5,50 5/8 (sprzedaż 5,51 7/8, kupno 5,29 5/8); Nowy Jork (kabet) 5,50 3/4 (sprzedaż 5,52, kupno 5,29 1/2); Paryż 14,00 (sprzedaż 14,90, kupno 14,70); Sztokholm 135,95 (sprzedaż 136,29, kupno 135,61); Zurich 121,55 (sprzedaż 121,45, kupno 121,05); Marka niem. srebrna (sprzedaż 107,00 kupno 101,00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. prem. inw. I em. 79,50, II em. 80,50; 5 proc. poz. prem. inw. seriowa I em. 90,00; 4 proc. państw. poz. premiowa dol. 41,75; 4 proc. poz. konsol. 67,25—67,00—67,25; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 64,75; 5 proc. konwers. 70,00; 3 proc. L. Z. ziemskie dolar. kupon 107,15; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64,35—63,75—64,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. we Lwowie 64,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 72,50—72,25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 65,00—65,25.

AKCJE: Bank Polski 119,50; Lipop 75,75; Nerbilin 87,00; Zyrardów 47,75.

Tendencja dla dewiz europejskich mocniej-sza, dla amerykańskich słabsza, dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych niejednorodna, dla akcji utrzymana; rubel srebrny 1,40, 100 kop. w bilonie ros. 0,60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (1000 zł) 54,00—55,75, (500 zł) 59,00, (100 zł) 58,50—69,00.

## PRZY CIERPIENIACH

watrobę, żołądka, nerek, kiszki SOK Świętojańskiego Ziela Mag. EE. Gobicca — Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie

# Po wyborach w Czechosłowacji Hess demaskuje plany Trzeciej Rzeszy

## Oburzenie w Londynie i w Paryżu — Henlein przerażony losem hitlerowców austriackich — Tylko siła powstrzyma imperializm niemiecki

### Niepokojąca mowa dr Franka

LONDYN, 14.6. Dzienniki angielskie podkreślają, że pewna ugodość okazana ostatnio przez Henleina jest wynikiem jego rosnącej ostrożności wobec polityki Trzeciej Rzeszy.

Los hitlerowców austriackich jest poważną przestrożą dla henleinowców zwłaszcza, że Niemcy sudeccy w małym tylko procencie mogą się uważać za czystej krwi germanów. Szczególnie przynębiające wrażenie w Sudetach wywołują masowe aresztowania narodowych socialistów w b. Austrii oraz coraz liczniejsze zgony b. działaczy hitlerowskich w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Jak wiadomo głęboko sięga konflikt w partii hitlerowskiej w Austrii — świadczy fakt wystawiania przez obecne dowództwo partii tymczasowych legitymacji członkowskich, członkom SA i SS.

Emblematy i godła z czasów tajnej działalności hitlerowców w Austrii są obecnie zakazane i konfiskowane przez „Gestapo”.

Mimo największych wysiłków „Gestapo” nie zdołała dotąd wykryć drukarni nielegalnego „Oesterreichischer Beobachter”, który w każdym numerze drukuje jako motto: „Nie poto od dawaliśmy krew, żeby być zredukowanymi do roli portierów, patrzących jak wszystkie wyższe stanowiska obsadzają Prusacy i inni obcokrajowcy”.

PRAGA, 14.6. W poniedziałek odbył się w Cheb (Egger) uroczysty apel wszystkich niemieckich stowarzyszeń akademickich, na którym nastąpiło połączenie się ich w jeden sudecki-niemiecki związek akademicki z siedzibą w Pradze. Odbierający słuchanie od studentów zastępca Henleina — dr Frank wygłosił przemówienie, w którym zakończył słowami:

„Od dziś poddajecie się żelaznym prawom walki, dyscypliny i wierności narodo-socjalistycznemu poglądom. Bądźcie gotowi w najbliższych dniach do spełnienia rozkazów, które na was będą nakładały specjalne obowiązki”.

PARYŻ, 14.6. Poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky, który powrócił w poniedziałek z Pragi, poinformował min. Bonnetta, że rząd czechosłowacki ma nadzieję w ciągu przyszłego tygodnia odpowiedzieć na wysunięte postulaty henleinowców.

Podczas rozmowy min. Bonnetta z ambasadorem brytyjskim, która miała miejsce po audencji posła Osuskyego stwierdzono, iż stanowiska obu rządów w sprawie czechosłowackiej są uzgodnione i równie zdecydowane i wyraźne jak uprzednio.

PARYŻ, 14.6. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że mowa szczenińska Rudolfa Hessa wywołała prawdziwą konsternację w Londynie i w Paryżu. Panuje ogólne przekonanie, że zastępca Hitlera odsłonił prawdziwe nastawienie Rzeszy wobec Czechosłowacji. Trudno się wobec tego ludzi, by najbardziej nawet ustępliwe stanowisko rządu czeskiego wobec postulatów henleinowskich mogło doprowadzić do ugody na dłuższą metę.

LONDYN, 14.6. Groźący światu katastrofą imperializm niemiecki wywołał w Londynie wręcz przynębiające wrażenie. Odpowiedź rządu brytyjskiego na prośbę Czechosłowacji o udzielenie jej pożyczki na dobrojenie, która uwarunkowana była żądaniem doprowadzenia do porządku i spokoju wewnętrznej sytuacji czechosłowackiej na wszystkich odcinkach mniejszościowych — jest już obecnie nieaktualna.

Londyn zdał sobie sprawę, że żąd-

ne ustępstwa nie są w stanie wpłynąć decydująco na utrzymanie pokoju europejskiego, wobec wyraźnie dążącej do wywołania zawieruchy światowej polityki hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.

## Schuschnigg w Wiedniu, Schmitz w Dachau

LONDYN, 14.6. Według doniesień prasy angielskiej b. kanclerz Schuschnigg więziony jest w głównej kwaterze tajnej policji niemieckiej (Gestapo) w Austrii, znajdującej się w hotelu „Metropol” w Wiedniu.

B. burmistrz Wiednia i przyjaciel Schuschnigga — Schmitz znajduje się w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zmuszony jest do pracy fizycznej.

## Agitacja henleinowska w Austrii

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

WIEN 14.6. W ostatnich czasach Niemcy czechosłowaccy przebywający w Austrii otrzymują listy z żądaniem złożenia ofiary pieniężnej na akcję propagandową Henleina. Listy te wysłane przez „Sudetendeutscher Heimatsbund”, a — podpisane są przez radcę Ligolda.

Do każdego listu dołączony

jest przekaz pocztowej kasy oszczędności. (P)

## Castellon — klucz Walencji zdobyty przez gen. Franco

SARAGOSSA, 14.6. Miasto i port Castellon, stanowiące główny punkt obrony Walencji, zostały zdobyte szturmem w krwawej walce na bag-

noty przez wojska gen. Franco. Zdobycie tak ważnego strategicznie punktu spowoduje prawdopodobnie załamanie się frontu wojsk walencjickich.

## Chińczycy zerwali tamy Ofensywa japońska utknęła w miejscu

HANKOU, 14.6. Ofensywa japońska na Hankou, prowadzona wzdłuż rzeki Jangtse doprowadziła do zajęcia Anking (stolica prowincji Anwei) w odległości 400 km od Hankou.

Wojska chińskie zerwały tamy ochronne na rzece Huangho, skutkiem

czego woda zalewa rejon bojowy na coraz większej przestrzeni. Wylew rzeki Żółtej nie tylko przeszkodził Japończykom do użycia czołgów i oddziałów zmotoryzowanych, ale w ogóle uniemożliwił dalszy marsz dywizji japońskich w Czeczou.

## GPU niszczy armię sowiecką

### 150 generałów rozstrzelanych w ciągu roku

LONDYN 14.6. Prasa przypomina, że 12 bm. minął rok od rozstrzelania

marsz. Tuchaczewskiego. Bilans „akcji” GPU w armii sowieckiej wyraża się przez przeciąg tego roku cyfrą 150 rozstrzelanych generałów i wyższych dowódców.

Dzienniki podkreślają, że GPU niszczy armię sowiecką w jej własnym kraju bardziej niż wojna, w której rzadko ginie podczas roku 150 generałów.

## Min. Beck w Tallinie

Min. Beck bawi w Tallinie z wizytą u rządu estońskiego. Wizyta potrwa 3 dni.

## Kobiety — pastorami Norwegia znosi „roźnicę płci”

OSLO, 14.6. Izba deputowanych uchwaliła w poniedziałek 60 głosami przeciwko 48 ustawę, upoważniającą rząd do nieczynienia różnicy między kobietami i mężczyznami w obsadzeniu stanowisk rządowych.

Ustawa ta rozciąga się również na

nominaacje na wszystkich stanowiskach w kościele państwa norweskiego. Izba odrzuciła 55 głosami przeciwko 53 wniosek, proponujący aby rząd nie mianował kobiet pastorami i wikariuszami w parafiach, które sobie tego nie będą życzyły.

## Milionowy proces o elektrownię warszawską rozpocznie się 30 czerwca

Wydział II handlowy stołecznego sądu okręgowego, wyznaczył nowy termin rozprawy merytorycznej w głośnym sporze pomiędzy gminą m. st. Warszawy, a d. koncesjonariuszami stołecznymi elektrowni, do których należy Francuskie Towarzystwo Elektryczności.

Pierwszy etap tego zatargu, który rozegrał się przed dwoma laty, doprowadził do wyeksmitowania dawnych

koncesjonariuszów i objęcia elektrowni przez zarząd miejski. Obecnie sprawa ta ma być rozstrzygnięta. Według sporządzonych ekspertyz należy się gminie stoł. około 90.000.000 zł.

Koncesjonariusze francuscy nadesłali do sądu obszernie pisma, w których wysunęli wzajemne pretensje. Proces ten rozpocznie się w wydziale handlowym 30 czerwca br.

namietaj!!!

# WOLANOW

wzboogaca!!!

## Nowy biskup gdański

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14.6. Ojciec św. Pius XI przyjął rezygnację ks. biskupa O'Rourke i zamianował ordynariuszem w. m. Gdańska ks. dra Karola Spletta, proboszcza katedralnego w Oliwie.

Biskup nominat Splett liczy obecnie

43 lata, urodził się w Oliwie, gimnazjum i seminarium duchowne ukończył w Pelplinie, studia uniwersyteckie odbywał w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat św. teologii.

## Kościół polski w Sopotach

GDANSK, 14.6. Władze W. M. Gdańska wyraziły swą zgodę na budowę kościoła polskiego w Sopotach o co usilnie od dłuższego czasu zabiegało miejscowe społeczeństwo polskie.

Nowa świątynia wzniesiona będzie pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

## NKW Stronnictwa Ludowego przeciwko ustawom samorządowym

W dniu 13 bm. odbyło się pełne posiedzenie NKW przy czym po referacie wiceprezesa St. Miłkojczyka w sprawie projektu ordynacji wyborczych NKW po wzięciu jednogłośnie następującej uchwały:

„NKW stwierdza, że nowe projekty ustaw samorządowych, nie tylko nie uwzględniają słusznych postulatów chłopskich stale wysuwanych w tej dziedzinie przez SL, ale sprawa dążą dalsze pogorszenie sytuacji na terenie samorządu”.

Wych, nie tylko nie uwzględniają słusznych postulatów chłopskich stale wysuwanych w tej dziedzinie przez SL, ale sprawa dążą dalsze pogorszenie sytuacji na terenie samorządu”.

## Oszukano 4 tys. osób Proces banku, który narobił długu 400.000 zł

Przed trybunałem apel. w Lwowie rozpoczął się w poniedziałek wielki

proces karny o oszustwa bankowe, wskutek których poszkodowanych jest ok. 4.000 osób.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. dyrektorzy Ludowego Banku Spółdzielczego w Stanisławowie: Dawid Eisler, Chaim Frisch i Rubin Miesses!

Dwaj pierwsi skazani zostali po 4 lata więzienia i utratę praw przez 10 lat, że jako członkowie zarządu i rady zawiadowczej banku przez oszukańcze manipulacje doprowadzili do upadłości banku, którego długi wyrażały się cyfrą 400.000 zł, przy czym poszkodowani zostali członkowie spółdzielni w liczbie 4.000.

Miesses zostają w pierwszej instancji uniewinnieni. Proces rozpisano na 6 dni. Oskarża prok. apel. Saraniecki.

## Koniec procesu Michałskiego i jego towarzyszy

Wczoraj zakończył się tajemnicowy proces Michałskiego, Idzikowskiego i towarzyszy.

Proces ten był swego rodzaju sensacją nie tylko ze względu na osoby oskarżonych, lecz również na olbrzymie objętości akt w sprawie i niebywałą wprost liczbę świadków.

Ostatni dzień poświęcony był też „ostatnim słowom” oskarżonych.

„Ostatnie słowa” wbrew przewidywaniom nie trwały zbyt długo i nie wniósł nowych momentów. Właściwie oskarżeni powiedzieli już wszystko w swoich wyjaśnieniach wstępnych.

Michałski w ostatnim słowie zwał winę na swego współnika Miazgę, ten znowu twierdził, że jest niewinny, a głównym winowajcą był Michałski.

Pozostali oskarżeni krótko prosili o uniewinnienie. Wyrok ogłosił sąd dnia 15 bm. o godz. 12-ej.

Podróżuj LOTEM

# W szkole powiedzą: „Niema miejsca!” i 128.000 dzieci wróci do domu Tragedia szkolnictwa powszechnego

Rok szkolny dobiega już końca. Za kilka dni, po otrzymaniu promocji, czy też świadectw ukończenia szkół rozjadą się dzieci z miast na wieś, na wakacje.

Zamknie się szkoły ludowe, nauczyciele pojadą na urlop, a dziesiątki wiejska zamiast z elementarzem do szkoły, będzie co rano z bydlęciem biegała na pastwisko, albo pomagała ojcom w polu. Szybko ulotni się z dziecięcych głów, ta z takim trudem w zimie zdobyta nauka. Na jesieni znów trzeba będzie wszystko powtarzać, a czasem na nowo uczyć się liter i tabliczki mnożenia.

Ale nie wszystkim dzieciom będzie dane wrócić do szkół na jesień. Zapomnianej tabliczki mnożenia nikt już sobie nie przypomni, stwardniałych przy pieleniu i kopaniu palcy nikt nie będzie już zmuszał do kaligrafowania koślawych liter, a matce, która przyjdzie prosić o przyjęcie swego dziecka do drugiej klasy szkoły powszechnej, pan nauczyciel powie, że miejsca nie ma. Taką odpowiedź otrzyma 127.000 matek.

Jednoklasowych szkół w Polsce mamy (r. 1937-8) — 12.490, w których uczy się 884.700 dzieci, dwuklasowych szkół powszechnych jest tylko 5.777, do których może być przyjętych dzieci najwyżej 756.800. Co więc będzie z tymi prawie 128 tysiącami dzieci? W pierwszej klasie szkoły powszechnej nauczyły się trzymać ołówki w rękę, może podpisać się i czasem zadeklamować jakiś wierszyk — i to jest ich wiedza nabyta na całe życie. Po roku zapomną i te wstępne wiadomości powiększając kadry analfabetów w Polsce.

Nie lepiej przedstawia się sprawa dzieci przechodzących z klasy drugiej do trzeciej. Z tych przesiektowanych już 756.800 dzieci, które dostały się do klasy drugiej, do trzeciej może pójść najwyżej 604.100 dzieci, a do czwartej może być przyjętych — tylko 296.100.

A więc ze wstępujących do szkół powszechnych dzieci, tylko jedno na troje może ukończyć 4 kl. szkoły powszechnej — zdobędzie to minimum wiadomości konieczne do dawania sobie rady w tzw. „cywilizowanym świecie”.

Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że istnieje blisko milion dzieci, które w ogóle do szkół powszechnych się nie dostały, bo nawet tych jednoklasowych jest za mało — to wtedy okaże się, że nie jedno na troje, a jed-

no na sześćdziesięć dzieci kończy szkołę powszechną.

Jedno z sześciorgo dzieci należy do tej warstwy uprzywilejowanej, które mając prawo uczyć się dalej, starać się o średnie, lub zawodowe wykształcenie.

A czymże będzie reszta? Jakie przygotowanie do życia otrzyma prawie 2-milionowa rzesza młodzieży? Milion z nich otrzymał wychowanie „domowe” przeważnie od rodziców analfabetów. To jest podwalina tego nowego pokolenia na które dziś się tak dużo stawia i na które się tak bardzo liczy w przyszłości. Milionowa rzesza, która w swym życiu nauczyła się jedynie paść krowy, dziewczęta niańczyć dzieci i ugotować kartoflanke, a chłopcy żąć żyto — to cała ich edukacja.

A reszta, ci co pokończyli jedną, dwie klasy? Jak wykazuje praktyka, większość z nich nawet te wstępne wiadomości zapomni. Czy można im się zresztą dziwić, że nie nie uśmieją, gdy na 63 — 68 uczni jest jeden nauczyciel?

Nadchodzą wakacje. Dzieci z miast radośnie rozjeżdżają się w świat. Jedne z rodzicami na wieś, inne na obóz, jeszcze inne na kolonie. Kto nie

ma pieniędzy stara się jak może przez związki, instytucje, rady szkolne, żeby chociaż na kolonie, na półkolonie zapisać dziecko — przecież musi wyjechać, siłą nabrać przed nowym rokiem szkolnym. Bo każde dziecko z miasta ukończy przynajmniej sześć klas szkoły powszechnej i prawie wszyscy nawet najubożsi rodzice marzą o karierze doktora, adwokata, czy nauczyciela dla swego dziecka.

Na wsi jest inaczej. W odległych zakątkach Małopolski Wschodniej, na Polesiu, czy Wileńszczyźnie, radośnie witają dzieci koniec roku szkolnego. Już nie trzeba będzie tych 12 km pędzić codziennie do szkoły!

Ale o wypoczynku nikomu się nawet nie marzy, przecież nadchodzi lato, a z nim okres największych robót w polu czy koło zagrody. Zresztą przed czym mają odpoczywać? Na jesieni nie pomogą ani taty, ani matki, ani prośby dziecka — nauczyciel powie „nie ma miejsca” i trzeba będzie całą zimę siedzieć w chałupie, skrobać ziemniaki lub ganiać z chłopakami po wsi.

Nieliczna tylko garstka z nich, bo za ledwie 1/6 zdobędzie ten luksus jakim jest ukończenie 4 klas szkoły powszechnej.

## Gimnazjum litewskie w Wilnie uzyskało prawa

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało prawo gimnazjum litewkiemu, im. Witolda Wielkiego w Wilnie.

Gimnazjum to korzystać będzie z niepełnych praw szkół państwowych, tak, że egzaminy końcowe odbywać

się będą przed komisjami państwowymi.

Należy nadmienić, że szkoła z litewskim językiem wykładowym w Wilnie od dłuższego czasu zabiegała o przyznanie jej uprawnień średnich zakładów naukowych.

## Pieprz w lesie zdradził przemytników

Zwrócono ostatnio uwagę w niektórych składach hurtowych na obniżkę ceny pieprzu nieproporcjonalną do jego wartości. Zainteresowano się tym i ustalono, że na rynku ukazuje się od czasu do czasu większy transport tego artykułu, pochodzący z jakiegoś podejrzanego źródła. Dalsze badania ustaliły, że do Polski odbywa się przez myt pieprzu.

W tych dniach natrafiono na trop przemytników. W lesie na pograniczu we wsi Gruszki pod Augustowem

znaleziono ukryte 87 kg pieprzu. Jak się okazało przemytnicy dostarczali pieprz i inne artykuły z przemytu do gospodarza Pawła Wysockiego, który przechowywał towar w stodole. Stamtąd wywożono go wtedy, gdy było to bezpieczne.

Wysockiego zatrzymano. Natrafiono już wtedy na 6-ciu przemytników z Warszawy. Jednakże dochodzenie jeszcze trwa, dlatego szczegóły muszą być trzymane w tajemnicy.

## RADIO

WTOREK, 14.6.1938 R.

**WARSZAWA I.**  
6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 „Jawor, jawor, jaworowi ludzie” bajka dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wied. gospodarcze; 16.00 Kwintet Wiesława Wilkosa i Haliny Zacher — śpiew; 16.45 „Jan Matejko” opowiadanie; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Otwieramy ul. — pogadanka; 18.10 Sonety wiołocznego; 18.20 Pogadanka aktualna; 19.50 Śpiewa kwartet ludowy Alojzego Zaremby; 19.50 Skrzynka rolnicza; 20.00 Festiwal muzyczny na Wawelu; 22.15 Wied. sportowe; 22.25 „Mozika muzyczna”; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

**WARSZAWA II.**

15.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wied. sportowe; 15.15 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Historia tramwaju — pogadanka dla dzieci; 17.15 Formy i rodzaje kwórczości wielkich kompozytorów; 18.20 Płyty; 22.00 „Co słychać” roz-

## „4 dni w Gdyni”

Liga popierania turystyki organizuje pociąg popularny w Warszawie do Gdyni na czterodniową wycieczkę pn. „Cztery dni nad morzem”.

Pociąg ten wyruszy z Warszawy 25 bm. o godz. 20 m. 30.

W pociągu tym uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do siedzenia. Cena karty kontrolnej, obejmująca zwiedzanie miasta i urządzeń portowych w grupach z przewodnikiem, wynosi za przejazd w obydwie strony 15 zł 90 gr.

## Całkowite zakończenie sprawy red. Zwierzyńskiego

Wyrok uniewinniający red. Zwierzyńskiego w głośnym procesie o znieważenie pamięci marsz. Piłsudskiego, uprawomocnił się, gdyż urząd prokuratora nie zapowiedział zgłoszenia skargi kasacyjnej.

W ten sposób w Sądzie Najwyższym rozpatrywana będzie jedynie sprawa doc. Cywińskiego, wskutek kasacji jego obrońców.

## Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

LOSY PAŃSTWOWEJ LOTERII KLASOWEJ

nabywajcie w ko'ekturze **B. PUSTELNIKA**

Warszawa, Krak. Przedm. Nr. 42/44 Konto P.K.O. 22-350

(w biurze podróży Wałons-Lits/Cook) rddz. N.R.

## Valentine Williams

# ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoiżrowany z angielskiego  
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Czy grali jeszcze, gdy ponownie wyszłaś z domu?

— Nie, właśnie skończyli robra i przeszli ze mną do hallu.

— Właściwie — rzekł po namyśle Rodney — praktyczniej byłoby skupić naszą uwagę na tych, którzy zasługują na obserwację.

Spojrzeni na siebie porozumiewawczo.

— Gerry, prawda?

— Była w operze, przypuścmy że mimo jej zaprzeczenia odwiedziła Barry'ego. Ale w jakiej porze?

Alina westchnęła ze smutkiem.

— Wydaje mi się nieszlachetnie posądzać ją zacznie. Słolto daleko, nie ma komu jej bronić!

— Jeśli chodzi o jej męża, wezwałem go telegraficznie nic nie mówiąc Gerry, bo nie wiem, czyby się zgodziła. Pojutrze wieczorem najpóźniej będzie z nami. Ale tymczasem Manderton nikogo nie oszczędzi.

Po chwili namysłu dodał:

— Jeżeli zaszła do Barry'ego? — może przed operą?... ale nie jechała taksówką i był z nią Frank. Tak zeznawała. Policja znalazłaby przecież szofera ta-

ksówki i zbadałaby go. Gerry nie wystąpiłaby z takim kłamstwem.

— A może odwiedziła go po operze?

— Nie miała czasu. Do ambasady towarzyszyli jej Bryce'owie i wedle jej zeznań rozmawiała z portierem ambasady o jedenastej dwadzieścia pięć.

— Opera jest niedaleko Mayfair Row, mogła w czasie przerwy wymknąć się niepostrzeżenie.

— Bryce'owie zauważyliby jej nieobecność.

— Mogli być w porozumieniu.

— Po co miałyby używać podstępów. Nie ukrywała przecie nikomu swojej przyjaźni do Swete'a. Było więcej niż naturalne odwiedzić przyjaciela, tym bardziej chorego.

— Może dziś rano ich uprzedziła.

— Rod, nie bądź głupi! Dziś, kiedy gazety są pełne szczegółów wypadku, zwracają na nas baczna uwagę.

— Ty chcesz koniecznie stawać w jej obronie.

— Ja chcę koniecznie logicznie rozumować.

Uśmiechnął się.

— Dobrze, damy jej spokój i przejdziemy do Larkinga.

Patrzyli sobie długo w oczy. Rodney zapytał:

— Co o nim wiemy?

— Wracając z dworskiego przyjęcia widziałam go w hallu, widziałam go potem podającego pocztę lady Julii i w chwili, gdy wychodziłam z domu, aby pojechać do fotografa. Frank był przy tym.

— Larking jeszcze czuwał o tej porze?

— Tak, był z nami.

Rodney potrząsnął z zakłopotaniem głową.

— A teraz poczywy Murchie... ten chyba nie podlega najmniejszym posądzoniam.

— Jednak on jeden coś wiedział o rewolwerze — odrzekła Alina. — Gdzie on był wówczas? W chwili

li, gdy wychodziłam ponownie z domu, był z nami wszystkim.

— I on jeszcze nie spał?

Rodney zamyślił się. Po chwili wstał i pomógł Alinie podnieść się.

— Wrócimy do domu i weźmy Larkinga na spyt. On będzie wiedział, co każdy z domowników robił po twoim wyjściu. Teraz najstosowniejsza pora do zbadania starego. Skorzystamy z nieobecności rodziców. I od Murchiego wyciągniemy trochę informacji.

Szli razem przez trawnik w stronę parku Lane. Nagle Alina stanęła patrząc na towarzysza głębokim unfym wzrokiem:

— Rod — rzekła — chciałabym wam pomóc w tym ciężkim położeniu... mogłabym, gdybyś pozwolił. Jestem obca między wami i neutralna, może dlatego jaśniej widzę. Czy pozwolił mi pomagać sobie?

Twarz Aliny miała wyraz powagi, rysy ściągnięte, policzki zalane gorącymi rumieńcami.

— Będę bardzo szczęśliwy, Alino.

— Może nie rozumiesz mnie całkiem, Rod... Mówiłem przed chwilą, że wszyscy będziemy pociągnięci do odpowiedzialności z powodu znalezionej u nas broni. Może ciebie posądza, może mnie? Umówmy się, przynajmniej my dwoje i przyrzeczemy sobie wzajemną szczerłość. Nic przed sobą nie ukrywamy, nie oszczędzimy ani siebie, ani drugich. I przez prawdę dojrzymy do prawdy. Dobrze? Ja mam sposob. Rozporządzam środkami mogącymi ułatwić poszukiwania i wykryć tajemnice. Ale może uważasz za niestosowne z mojej strony wtrącać się? Powiedz szczerze. Nie obrazisz się?

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Strajk stolarzy w Sremie Członkowie ZZZP

### nie przyjmują krzywdzących warunków

POZNAŃ, 14.6. Powiatowe miasto wielkopolskie Srem przeżywa obecnie strajk stolarzy. Przyczyną tego strajku są zbyt niskie wynagrodzenia.

W czasie toczących się układów o zawarcie umowy zbiorowej i o określenie taryfy płac, pracodawcy proponowali wysokość zarobków dla rzemieślników od 30 do 45 groszy na godzinę. Wynagrodzenie to jest tak niskie, że pracownicy stolarzy w dniu 7 bm. porzucili pracę i proklamowali strajk.

Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców strajk trwa do chwili obecnej. Przedstawiciele ZZZP stanowczo odmówili swej zgody na propozycje pracodawców. Na takie bowiem warunki nie może się zgodzić żaden uczciwy przedstawiciel związku zawodowego.

Nauczone doświadczeniem związku zawodowego ZZZP w żadnym wypadku

nie przyjmą krzywdzących warunków ponieważ momentalnie na innych terenach pracodawcy wszelkimi siłami starają się zmienić na gorsze istniejące tam umowy.

## Zdrada związków klasowych o umowę zbiorową w przemyśle ceramicznym

POZNAŃ, 14.6. Jak nas informują z związki klasowe proponują stawki, wiarygodnych źródeł, związki klasowe w Poznaniu zaproponowały inspekcji pracy zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle ceramicznym dla sześciu podpoznajskich cegielni.

Związki zawodowe prowadzą akcję zmierzającą do zawarcia umowy, obejmującej swym zasięgiem całe województwo poznańskie. Zawarcie odrębnej umowy zbiorowej dla kilku cegielni osłabia całą akcję, zwłaszcza, że

## Po wykluczeniu Putka

KRAKÓW, 14.6. W powiecie wadowickim po wykluczeniu dra Putka z Str. Ludowego, rozwiązało Stronnictwo tamt. zarząd powiatowy. Ostatniej niedzieli maja odbył się powiatowy zjazd delegatów, który wybrał na wy zarząd z p. Kusiem na czele.

Święto Ludowe odbędzie się w Kalwarii.

## Przeszło 6 tys. hektarów zasiewów zniszczyła ponowna burza gradowa

KIELCE, 14.6. Kieleccyznę już po raz drugi w bieżącym roku nawiedziła straszliwa kłęsa gradobicia, wyrządzając olbrzymie szkody w zasiewach ogrodach i sadach.

W gminie Korzecko grad zniszczył niemal doszczętnie ok. 2300 ha zasiewów. W gminie Dyminy zniszczonych zostało około 1900 ha zasiewów, a w gminie Morawica ok. 1000 ha.

Na miejsce gradobicia udały się gminne komisje szacunkowe, których członkowie znajdują na polach zabite gradem kuropatwy oraz płaćtwo domowe.

Również powiatem jędrzejowskim przeszła burza gradowa, która w gminie Sobków zniszczyła plony w 40% na przestrzeni ok. 460 ha.

Według prowizorycznych obliczeń szkody sięgają ok. 160.000 zł.

W gminie Brzegi pow. jędrzejowskiego burza zniszczyła zasiewy w 50% na przestrzeni ok. 1000 ha. Szkody sięgają ponad 100.000 zł.

Padający grad dochodził do wielkości kurzego jaja.

Ogółem w Kieleccyznie grad zniszczył 6.460 ha zasiewów.

## „Fachowi” włamywacze ograbiali jubilera

KATOWICE 14.6. Zuchwałego włamywania dokonali nieznani złodzieje w nocy na 12 bm do składu i warsztatu jubilerskiego Wojciecha Pyplacza w Szopienicach (ul. Niwka Nr 1).

Łupem złodziei padło 17 zegarków męskich, kilkanaście damskich, 32 pary kolczyków srebrnych, 8 par kolczyków złotych oraz 25 różnych pierścieni, kilkanaście łańcuszków złotych

do zegarków i 5 bransoletek. Złodzieje skradli poza tym złote krzyżki, srebrne łyżeczki oraz inną drobną biżuterię.

Złodzieje tą samą drogą, przez nikogo nie zauważeni, ułotnili się w nie wiadomym kierunku. Jubiler oblicza stratę na około 1.000 zł.

Złodzieje byli widocznie „fachowcami”, gdyż podczas ich „pracy” nikt z domowników ich nie zauważył.

## Zjazd wojewódzki ChZMP „Odrodzenie” odbędzie się w Łodzi w m-cu sierpniu

ŁÓDŹ, 14.6. Zgodnie z uchwałą wojewódzkiego komitetu wykonawczego ChZ. Zw. Mł. Prac. „Odrodzenie” w Łodzi, odbyły się zebrania organizacyjne wszystkich placówek „Odrodzenia” przy udziale przedstawicieli CKW Stanisława Mruka. Zebrania te odbyły się w Zgierzu, Pabianicach, Łodzi, Konstancynie, Zduńskiej Woli i innych miejscowościach. Po omówie-

niu spraw natury organizacyjnej zapadły postanowienia odbycia zjazdu wojewódzkiego „Odrodzenia” w Łodzi w sierpniu br. w sprawie wyboru nowych wojewódzkich władz organizacji i omówienia sprawy unifikacji młodzieży.

## Chciał odbić policji swego przeciwnika

W niedzielę wieczorem na placach świętochłowickich wynikła bój-

ka pomiędzy Franciszkiem Warzechą z Niwki i Józefem Koza z Świętochłowic. Obaj awanturnicy użyli noży, ka- lęcząc się nimi dotkliwie.

Na miejsce bójki przybyło trzech policjantów, którzy rozdzielili awanturujących się. Warzechę przytrzyma- no i postanowiono zabrać do komi- sariatu. Tymczasem Koza usiłował od- bić przytrzymanego przeciwnika i rzu- cił się z nożem na policjantów. Ude- rzony jednak kilkakrotnie pałką gu- mową zaniechał dalszej walki i u- ciekł.

W drodze, gdy policjanci z Warze- chą znajdowali się na ul. Farniej, Ko- za usiłował po raz drugi odbić War- zechę, rzucając się z nożem na po- licjantów. Wówczas st. post. Cimała wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił na postrach, wobec czego Koza zbiegł. Warzechę osadzono w areszcie.

## Kółko rolnicze w Gdyni

GDYNIA, 14.6. Okazuje się, że nasz wielki port morski posiada już kółko rolnicze, do którego należą prawie wszyscy rolnicy, zamieszkałi na tere- nie Wielkiej Gdyni.

Dnia 9 czerwca odbyło się w Chy- loni zebranie organizacyjne kółka.

## Kronika śląska

Ubiegłej nocy znaleziono w koloni Szalińskiego w Świętochłowicach le- żącą bez przytomności kobietę wiążą- cą się w bólach, którą okazała się 21-letnia Hildegarda Herfert z Chorzowa III. Jak stwierdzono, uległa ona atakowi ślepej książki, wobec czego od- wieziono ją do szpitala hutniczego, gdzie bezwzględnie dokonano opera- cji. Stan jej nie budzi obaw.

W mieszkaniu rodziców w Rudzie Śl. (Bytomska 29) poparzyła się cięż- kó gotująca się kawa 2 i pół-letnia córeczka Pawła Chmiela, która skut- kiem odniesionych poparzeń zmarła w niedzielę.

Onegdaj wieczorem podczas zbiera- nia węgla na zakazanym terenie kop. „Walenty-Wawel” w Rudzie Śl. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 13-letni Paweł Weber z Pawłowa. Na halde- tę zwozi kolejka kopalniana kamienie i przy wysypywaniu kamienia z wa- goników kolejki jeden z większych od- lamków ugodził chłopca w twarz, mia- żdząc mu kość nosową. Chłopca od- stawiono do szpitala w Goduli.

Sąd Apelacyjny w Katowicach roz- patrywał w poniedziałek sprawę 45- letniego Józefa Troszoka, leśniczego, lasów państwowych w Istebnej, oskar- żonego o przemyślenie z Polski do Czechosłowacji 23 zł oraz obligacji Pożyczki Narodowej. W pierwszej in- stancji Troszok został uwolniony od- winy i kary. Sąd apelacyjny jednak wyrok pierwszej instancji uchylił i skazał go na tydzień aresztu z zawie- szeniem na dwa lata, oraz 20 zł grzy- wny.

Przed tym samym sądem odpowia- dał 32-letni Emil Zgoda z Lublińca, któ- ry w pierwszej instancji za przecho- wywanie u siebie sztucera, przerobio- nego z karabinu wojskowego, został skazany na 2 miesiące aresztu z zawie- szeniem wykonania kary. Sąd a- pelacyjny uwolnił oskarżonego od- winy i kary na koszt skarbu państwa.

W baraku ogrodnika Leopolda So- belskiego w Steblowie, wybuchł po- żar, który strawił całe zabudowanie. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Pożar powstał na skutek wadliwej budowy komina.

Wskutek porzucenia niedopałka po- wstał pożar w lesie koszeńskim. Zni- szczeniu uległo około 1.000 m kwadr. lasu. Wysokości szkody dotąd nie ustalono.

Na polecenie prokuratury w Stani- sławowie przytrzymała policja kato- wicka kupca żydowskiego, Leona S. z Katowic, za puszczenie w obieg fałszowanych weksli. Po przesłucha- niu sędziego śledczego S. został wypuszczony na razie na wolną stopę, jednak oddano go pod dozór policji.

## Schwymano morderców ksędza

OLKUSZ, 14.6. Dochodzenie w spra- wie napadu rabunkowego na plebanie w Minogze k. Skawy pod Ojcowem, do- konanego w nocy z 30 na 31 maja br. i śmiertelnego postrzelenia proboszcza śp. ks. Fr. Lewińskiego, doprowadziły do ujęcia przez policję 4 sprawców napadu.

Byli nimi mieszkańcy Minogi, któ- rych nazwisk ze względu na dobro- dajszego śledztwa nie ujawniono. Ban- dytów pod silną eskortą przewieziono do więzienia w Będzinie.

## Cała rodzina na bruk— bo o cieć żądał miotły do pracy

JAROSŁAW, 14.6. W powiecie ja- rosławskim rządcą majątku Czastko- wice, Dzeduszyński, zwolnił zatrud- nionego tam Antoniego Czajkiewicza, gdy ten upominał się o nową miotłę, oświadczając, że bez miotły nie może pracować w niedzielę.

Czajkiewicz z żoną i dziewięcio- rkiem dzieci został na bruku.

## Owarcie rezerwatu „Kamieni Brodzińskiego”

TARNÓW 14.6. Podniosła uroczy- stość obchodziła ziemia bocheńska o- twierczeniem rezerwatu przyrody tzw. Kamieni Brodzińskiego na granicy Raj- grodu i Lipnicy Murwaniej.

Uroczystość zagalął prezes Bocheń- skiego Polskiego Tow. Tatrzańskiego n. Glas, po czym wygłoszono liczne przemówienia.

Piękna akademia, na której pro- gram złożyły się deklamacje i popisy chóralne młodzieży wiejskich zakon- czyła uroczystość.

## Nauzka na przyszłość

Firma Pomorskie Zakłady Cerami- czne w Grudziądzu zatrudniała przez dłuższy czas swoich pracowników w godzinach nadliczbowych bez uzyska- nego na to zezwolenia inspektora pra- cy.

Na wniosek sekretarza okręgowego Zw. rob. i rzem. ZZZP inspektor pracy 68 obwodu ukarał odpowiedzialnego kierownika zakładów p. inż. Hanzel- wicza grzywną.

## Z życia młodzieży akademickiej w Poznaniu

POZNAŃ, 14.6. W piątek odbyło się walne zebranie Klubu Społecznego studentów uniwersytetu poznańskie- go.

W klubie tym gromadzi się młodzież akademicka, wyznająca zasady demo- kracji. Jest to jedno z nielicznych stowarzyszeń studentów na uniwersy- tecie poznańskim, które nie ulega wpły- wom ani Stronnictwa Narodowego, a-

ni „sanacji”. Grupująca się w Klubie Społecznym młodzież politycznie skłania się ku Stronnictwu Pracy.

Na zebraniu dokonano wyboru no- wego zarządu. Prezesem obrano p. Edmunda Schmidta. Członkami Klub- u Społecznego jest szereg działaczy Związku Młodzieży Pracującej „Jed- ność”.

## Popsuła go — wygrana Z gotówką — uciekł od żony

WILNO, 14.6. — Stały mieszkaniec Wilna, kupiec z branży elektrotechni- cznej, Stanisław Z. nabył ówierkę lo- su, na który w maju padła wygrana miliona złotych. Podjąwszy pieniądze Z. uciekł od żony i wszczął kroki roz-

wodowe. W odpowiedzi na to żona zaskarży- ła go do sądu o przywłaszczenie po- ły wy wygranej sumy, a to na tej podsta- wie, że na szczęśliwą ówierkę i ona dała pieniądze.

## Błędne koło „czystki” przetrzebia szeregi „Komsomolu”

Jak wiadomo, partia komunistycz- na, a zwłaszcza „Komsomol” po dwu- letniej masowej „czystce” odczuwają dotkliwy brak członków i prowadzą obecnie energiczną kampanię „pobor- wą”. O ile jednak „pobór” do partii odbywa się raczej z pewną wzglę- dnością i ostrożnością, o tyle — w myśl partyjnych życzeń — szeregi „Komsomolu” muszą liczebnie wzra- stać jaknalszybciej i bez żadnych o- graniczeń.

W związku z tym „Komsomolska Prawda” zamieszcza wysoce znamien- ny artykuł wstępny, który pozwala zorientować się w rzeczywistej atmo- sferze życia młodzieży sow.

Przede wszystkim okazuje się, że organizacje komsomolskie „nie ros- na” zwłaszcza na wsi i — co jest

szczególnie znamienne — w ośrodkach przemysłowych, jak np. Zagłębie Do- nieckie. Po drugie — wychodzi na jaw, że mimo nakazu rehabilitacji wszystkich niesłusznie wydalonych z „Komsomolu”, nie nastąpiło żadne od- przeżenie. Sprawdzenie motywów wy- dalenia i ponowne przyjęcie zostało połączone z „czystką” tego kierowni- stwa, której dokonywało zeszłorocz- nie.

Przy tej okazji wyszło na jaw, że tak samo, jak w ubr. kierownikom cho- dziło jedynie o „wykonanie planu czy- stki” i o podkreślenie swojej lojalno- ści. Wyrzucając możliwe maksimum z organizacji, obecnie z równą gorli- wością wszystkich przyjmują z po- wrotem. Nie mniej ważnym faktem jest to, że partia kom. świadomie trzy- ma „Komsomol” w napięciu, ciągle przypominając, że rozpatrywanie skarg wydalonych winno być połąco- ne z ukaraniem tych, którzy niesłusz- nie wydalili członków.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w interesie władzy leży podtrzy- manie wzajemnej nieufności pomiędzy członkami, gdyż łatwiej jest wtedy wykorzystywać tajnych konfidentów GPU. Z drugiej strony atmosfera lęku prawdopodobnie uważana jest za pe- wną gwarancję ślepego posłuszeństwa i powolności steroryzowanej młodzie- ży.

## Włamywacz w potrzasku

Służba śledcza otrzymała meldunek o schwyтaniu groźnego włamywacza poszukiwanego od dłuższego czasu przez policję i sądy.

Pod Sosnowcem aresztowano Sta- nisława Subarczyka, który podejrze- wany jest o postrzelenie dwóch robo- tników i usiłowanie zabójstwa 12-let- niej dziewczyny na tle porachunków złodziejskich.

# DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

## Śmiały wyczyn majora Makowskiego i jego znaczenie dla komunikacji lotniczej

32.000 km liczący lot mra Makowskiego, lot którego trasa wiodła poprzez góry i puszcze Ameryki Południowej, przez Ocean Atlantycki i pustynie afrykańskie został pomyślnie ukończony.

Warto zaznaczyć, że na taki wielki wyczyn lotniczy społeczeństwo polskie czeka już od dawna.

Nie należy bowiem zapominać, że pierwsze popisy akrobatyczne lotnicze zapoczątkował Polak Mackiewicz, który w 1910 roku zginął na lotnisku petersburskim. Ze pierwszego przelotu najdłuższego, bo z Sewastopola aż do Nowogrodu dokonał w roku 1913 Polak Dybowski. Ze pierwszego przelotu największego płatowiec pasażerski (Ilija Muromiec) zbudował przed wojną światową Polak Sikorski. Nie należy zapominać, że Polak właśnie rozwiązał zasadę latania, kierując badania lotnicze w stronę maszyny cięższej od powietrza o nieruchomych skrzydłach. Był to zmarły niedawno senior techniki polskiej Drzewiecki.

Lata powojenne raz po raz różniły po świecie sławę polskich konstruktorów i polskich pilotów. Przyczyniliśmy się już do tego, że nie brak nam odwagi i zmysłu konstrukcyjnego.

Tymczasem ostatnie trzy lata zdawały się nieść zaprzeczenie tym naszym zdolnościom, co gorsze poczęło się budzić podejrzenie, że w lotnictwie jak w wielu innych dziedzinach decyduje tak popularny u nas „śmierdzący ogień“.

Rok 1938 przyniósł zaprzeczenie tych podejrzeń, dorzucając kilka rekordów sportowych, nowy samolot komunikacyjny i wyczyn mra Makowskiego.

Jakież jest znaczenie tego wyczynu poza propagandą polskiego lotnictwa? Trzeba sobie uświadomić, że

mjr Makowski leciał na samolocie komunikacyjnym i jego lot ma wielkie znaczenie dla badań możliwości naszej ekspansji komunikacyjnej.

Położenie głównych światowych tras lotniczych wyznaczają z góry stosunki handlowe i polityczne między wielkimi ośrodkami przemysto-

wymi oraz między poszczególnymi kontynentami. Stosunki te dają nam pogląd na przypuszczalne zapotrzebowanie przewozów lotniczych w przyszłości. Biorąc pod uwagę istniejące stosunki handlowe zarówno między kontynentami jak i wielkimi ośrodkami handlu światowego otrzymamy

trasy następujące:

- 1) Europa — Ameryka północna,
  - 2) Europa — Ameryka południowa,
  - 3) Europa — Indie — Australia,
  - 4) Europa — Azja Wschodnia,
  - 5) Europa — Afryka Południowa.
- Jak widać z powyższego przelot

majora Makowskiego należy ułożyć w punkcie drugim.

Trasa Europa — Ameryka Północna, (a w Ameryce Północnej jest 4.000.000 Polaków) jest mniej doniosłym dla nas interesem handlowym ze względu na silną konkurencję, jaką na tej trasie spotykamy, oraz warunki atmosferyczne, które wymagają olbrzymiego nakładu pieniężnego. Temu należy przypisać, że Ameryka Południowa mając mniejszą liczbę Polaków daje większe możliwości dla naszej ekspansji lotniczej.

Pod tym kątem widzenia należy rozważać wyczyn mra Makowskiego. Czy z wyczynu tego zaraz czy później wytoni się stała komunikacja lotnicza, za wcześniej byłoby coś wyrokować, a opinia ta byłaby może zbyt silnie oparta na... indywidualnym szczęściu śmiałego lotnika, któremu 32.000 km. lotu przeszło „jak orzech zgrzyt“.

W każdym razie o możliwościach zaprowadzenia komunikacji na tej trasie wiemy teraz znacznie więcej.

## XI Międzynarodowy Raid AP stawia w tym roku cięższe wymagania

Raid tegoroczny, który rozpoczyna się 25 czerwca, a kończy się 1-go lipca, stawia cięższe wymagania zarówno kierowcy jak i maszynie.

Próby: raid tegoroczny składać się będzie z prób następujących:

A. Próba rozruchu silnika (jednokrotna przed startem do I-go etapu dn. 25.VI o godz. 5-ej rano w parku w Warszawie);

B. Próba szybkości płaskiej z rozbiegiem (1,5 km rozbiegu, po czym próba szybkości na dystansie 1 km), która odbędzie się na szosie wileńskiej w sobotę 25 czerwca o godz. 6-ej rano (godzina startu pierwszego samochodu);

C. Jazdę okrężną na dystansie ok. 3.815 km podzielono na sześć etapów: w dniu 25.VI (sobota) — start pierwszego wozu o godz. 6-ej rano etap I Warszawa — Grodno — Wilno — Na rocz (ok. 564 km), 26.VI (niedziela) start pierwszego wozu o godz. 2 min. 30 nad ranem — etap II Narocz (właściwie schronisko przy osadzie Kupa) — Mołodeczno — Nieśwież (ok. 190 km po drogach gruntowych) — Bereza Kart. — Bielsk Podl. — Kałuszyn — Mińsk Maz. — Warszawa (ok. 755 km), Etap III dn. 27.VI (ponie-

działek) start o godz. 0.00 (północ) Warszawa — Lublin — Zamość — Iwów — Stryj — Sambor — Sanok — N. Sącz — Zakopane (ok. 841 km). We wtorek 28.VI dzień odpoczynku w Zakopanem. Etap IV 29.6 (środa) — start z Zakopanego o godz. 0.00 (północ) na trasę Zakopane — Jabłonka — Polana — Katowice — Herby — Łask — Łódź — Łowicz — Warszawa (ok. 609 km). Etap V start 29.VI (środa) o godz. 21-ej na trasę Warszawa — Łowicz — Kutno — Konin — Poznań — Bydgoszcz — Chojnice — Kościerzyna — Egierowo — Kartuzy — Lešno — Wejherowo — Reda — Gdynia (ok. 641 km).

W czwartek 30.6 dzień odpoczynku w Gdyni.

Etap VI, start 1.VII (piątek) o godz. 2-ej nad ranem na trasę Gdynia — Mały Kack — Żukowo — Nowa Karczma — Zblewo — Skórcz — Nowe — Grupa — Grudziądz — Wąbrzeźno — Rypin — Płońsk — Modlin — Warszawa (ok. 405 km).

Ogółem trasa sześciu etapów wynosi ok. 3.815 km.

Zawodnik winien przebyć wszystkie sześć etapów na trasie przepisaną, z szybkością przeciętną, punktowaną w klasie I-ej samoch. o poj. silnika do 1.100 cm<sup>3</sup> z szybkością od 45 km/godz. do 55 a w klasie V-ej (powyżej 3.000 cm<sup>3</sup> od 60 km/godz. do 70.

Za każdy km/godz. szybkości przeciętnej powyżej szybkości minimalnej otrzymuje zawodnik za każdy etap 3 punkty dodatnie; nieosiągnięcie szybkości minimalnej będzie karane 3 punktami ujemnymi za każdy km/godz. Nieosiągnięcie szybkości 35 km/godz. dla klasy I i II-ej, 40 km/godz. dla klasy III-ej, 50 km/godz. dla klasy IV-ej i V-ej powoduje wykluczenie zawodnika z raidu. Dla etapu III-go wszystkie wyżej wymienione szybkości obniża się o 4 km/godz., a dla etapu IV obniża się o 2 km/godz. Przekroczenie przez zawodnika szybkości 75 km/g na którymkolwiek etapie powoduje wykluczenie kierowcy z raidu.

D. Próba szybkości na bocznych drogach odbędzie się na trasie Narocz — Nieśwież (ok. 241 km, w tym około 190 km po drogach gruntowych). Ustalono dla tej próby następujące szybkości przeciętne minimalne i maksymalne, punktowane: w klasie I-ej od 25 km/godz. do 50 km/g, w klasie V-ej od 36 km/godz. do 61.

Osiągnięcie szybkości średniej powyżej minimalnej nagradzane będzie 1 punktem dodatnim za każdy km/g aż do szybkości maksymalnej.

E. Próba szybkości górskiej na dystansie 5 km odbędzie się 29.VI (środa) w czasie etapu IV-go na Równicy Śląskiej.

F. Powtórna próba szybkości płaskiej z rozbiegiem odbędzie się 1.VII (piątek), po zakończeniu etapu VI-go, na szosie gdańskiej, w pobliżu Lomia

nek. Sposób przeprowadzenia próby i punktacja takie same, jak przy próbie B. Poza tym różnica wyników próby B i F będzie karana: 1 km/godz różnicy — 0,05 punkta karnego.

G. Próba zrywu, hamowania i zwrotności odbędzie się 1.VIII (piątek), po próbie F, na szosie gdańskiej i polegać będzie na szeregu ewolucji wykonanych na dystansie ok. 170 metrów.

Po odbyciu próby G samochody będą poddane badaniu przez komisję techniczną, która stwierdzi stan samochodów po raidzie. Poszczególne defekty wozów będą karane według tabeli przewidzianej w regulaminie.

## Lista kierowców i maszyn zgłoszonych do XI Raidu A

XI Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski spotkał się z wielkim sukcesem — w pierwszym terminie zgłosiło się 44 kierowców, w tym 23 kierowców zagranicznych!

Jak wskazują powyższe liczby tegoroczny raid znacznie przekroczył zasięg raidu zeszłorocznego, w którym startowało 24 kierowców, w tym 7 zawodników zagranicznych.

Lista kierowców i samochodów zgłoszonych w pierwszym terminie przedstawia się następująco (w nawiasach narodowość kierowców):

- 1) Sporny Eugeniusz (pol.) Buick 4.040, V, 2) Zajdel Artur (pol.) Hudson 3.475, V, 3) Borowik Lucjan (pol.) Tatra 87 2.958, IV, 4) Emminger Franz (niem.) Mercedes-Benz 230 S 2.275, IV, 5) Rauch Hans (niem.) Mercedes-Benz 2.275, IV, 6) Kling Karl (niem.) Mercedes-Benz 2.275, IV, 7) Wessely Peter (niem.) Steyer 2.260, IV, 8) Siedlecki Krzysztof (pol.) BMW 320 1.987, III, 9) Paczesny Tadeusz (pol.) Citroen-Legeré 1.911, III, 10) Rogoziński Wojciech (pol.) Citroen-Legeré 1.911, III, 11) Strenger Jerzy (pol.) Citroen-Legeré 1.911, III, 12) Chroll-Frolewicz Donat (pol.) Wanderer III, 13) Haeblerle (niem.) Hanomag AG 1.494, II, 14) von Hanstein (niem.) Hanomag 1.494, II, 15) von der Mühle-Eckard (niem.) Hanomag 1.494, II, 16) Laurysiewicz Stefan (pol.) Fiat 1500 1.493, II, 17) Łączkowski Stefan (pol.) Fiat 1500 1.493, II, 18) Kołaczkowski Wojciech (pol.) Lancia 1.352, II, 19) N. N. Lancia-Aprilia 1.352, II, 20) Polturak Leopold (pol.) Lancia-Aprilia 1.352, II, 21) Kuncewicz Irena (pol.) Opel-Olympia 1.279, II, 22) Schroeder Paul (niem.) Ford-Eifel 1.157, II, 23) Seide Heinz (niem.) DKW 1.093, I, 24) Fritsching Walter (niem.) DKW 1.093, I, 25) Trägner (niem.) DKW 1.093, I, 26) Menz Gustaw (niem.) DKW 1.093, I, 27) Müller (niem.) DKW 1.093, I, 28) Dr Siebert (niem.) DKW 1.095, I, 29) Gross (niem.) DKW 1.093, I, 30) Gissalba (włoska) Fiat 1100 1.090, I, 31) Ripper Jan (pol.) Fiat 1100 1.090, I, 32) Zychon S. (pol.) Fiat 1100 1.090, I, 33) Pronaszko Stefan (pol.) Fiat 1100 1.090, I, 34) Koch-Bodes Otto (niem.) Hansa 1.088, I, 35) Hitzemann Ulrich (niem.) Hansa 1.088, I, 36) Steiner Hugo (niem.) aHansa 1.088, I, 37) von Guillaume Paul (niem.) Adler 1.080, I, 38) Sauerwein Rudolf (niem.) Adler 1.080, I, 39) Orssich Peter (niem.) Adler 1.080, I, 40) Kamiński Kazimierz (pol.) DKW 1.054, I, 41) Parizek K. (czeskosłow.) Skoda 995, I, 42) Szachowski Michał (pol.) Skoda 995, I, 43) Dabrowski Jan (pol.) Skoda 995, I, 44) Müller Mieczysław (pol.) DKW 684, I.

XI Międzynarodowemu Raidowi AP komenderować będzie prezes komisji sportowej AP dyr. Janusz Regulski przy pomocy wicekomandorów: pp. Jana Maryańskiego, inż. Al. Seńkowskiego i mra Sztukowskiego; gospodarz raidu — Ryszard Borman, sekretarz — Stefan Zabłocki, szef kwatery prasowej — red. Tadeusz Grabowski, przewodniczący komisji technicznej — inż. Kazimierz Studziński.

## Odwołano wyścigi o „Grand Prix“ Polski

Sekcja motorowa WKS Legii komunikuje nam, że wyznaczone na dzień 19 bm międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski odwołano ze względu na wyznaczone w tym dniu uroczystości kościelne ku czci

św. Andrzeja Boboli. Nowy termin po uzgodnieniu z Międzynarodowym Związkiem Klubów Motocyklowych wypadnie prawdopodobnie we wrześniu rb.

**Użyteczne**  
Nowa Rzeczpospolita

## Wyniki zjazdu gwiazdzistego Pileski na pierwszym miejscu

KRAKÓW, 14.6 Wyniki ogólnopolskiego zjazdu gwiazdzistego do Krakowa przedstawiają się następująco:

- 1) Witold Pileski (Wielkopolski Kl. Aut.) na Chevrolet przejechał 1327 km. Szybkość 78,44 km.
- 2) Inż. Stanisław Orange na Mercedes (Małopolski Kl. Aut.) 1.204 km z szybkością 59,6 km.
- 3) Ignacy Prężyna (Pomor. Kl. Aut.) przejechał 1.087 km na Fiat (1.100) z

szybkością 65 km.

4) Ignacy Chrzanowski (Wielkopolski Kl. Aut.) 1.090 km na Aero, szybkość 63,74 km.

5) Donat Frolewicz (Śląski Auto) na Chevrolet 1.036 km z szybkością 61,1 km.

6) Sokołowski (Pomorski Kl. Aut.) na Mercedes 973 km z szybkością 57,2 km. Sklasyfikowane ogółem 43 samochody.

## Co robić z nadprodukcją? Fabrykacja farby z kawy Stanowczo się nie opłaca

Wiele już pisano o tym, że nadprodukcja kawy doprowadziła do tego, że zużywa się ją jako paliwo, a najczęściej wyrzucą tysiącami worków w tonie morskie, byle tylko utrzymać ceny rynkowe za kawę na wysokim poziomie. Stąd też wynika konieczność rozpoczęcia prac, zmierzających do ustalenia możliwości innego opłacającego się zużycia kawy.

Po długich badaniach ustalono, że można kawę użyć do produkcji farb. Gorsze gatunki, mniej odpowiadające wymaganiom rynku konsumcyjnego poddaje się różnym procesom chemicznym, które umożliwiają otrzymywanie nie wysokowartościowego węgla, używanego do produkcji farb we far-

bach chemicznych.

W zamkniętych retortach ulegają ziarenka kawy pełnemu zwęgleniu. Następnie miele się je na mikroskopijny pył, który podaje się pewnym procesom chemicznym. Po tych procesach uzyskana mieszanka jest używaną do produkcji farb.

Doświadczenie i próby, czynione przez przemysł chemiczny Ameryki, nie znajdują właściwego rozwiązania zagadnienia. Jakkolwiek niezbitcie używana mieszanka może być wykorzystana do produkcji farb, niemniej kawa, jako taka stanowi zbyt drogi surowiec, aby go używać do tego rodzaju fabrykacji.



## Listu znad morza (II)

Przemyt dewiz i alkoholu  
Pływający „skarb” z chorągiewką...

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

Gdynia w czerwcu  
Kuter pościgowy straży granicznej — „Batory” — znów idzie na pełne morze, tym razem w pogoni za... alkoholem!

Wiatr jest słaby, fala mała, ciepło. W tych warunkach wypad po „alkohol” zapowiada się miło. Dostaliśmy poulną wiadomość — mówił do mnie przodownik Z., dowódca „Batorego” — że ten „Szwed”, wyszedł dziś z Gdyni ze spirytusem, będzie zachował. Jest on w znowie z przemytnikami... No i będziemy tapali.

— Kogo? alkohol... w morzu! —  
— Bo widzi pan, tacy przemytnicy, sprytnie luchy. Taki powiedzmy „Szwed” zakupuje u nas spirytus w strzelce wolnocelowej, na pół darmo, a po drodze, gdzieś na środku Bałtyku odstępuje część swego ładunku przemytnikom, oczywiście po cenie wyższej. I zarabia od ręki. Teraz z kolei nasz przemytnik, który kupił spirytus po cenie bardzo niskiej, po powrocie na ląd sprzedaje go i też oczywiście zarabia. — Ale na tych na pozór niewinnych transakcjach traci państwo. Z tego rodzaju przestępstwami walczy straż graniczna...

Wyszliśmy z portu. Wzięliśmy kierunek na Hel.  
Przy kole sterowym stał jak zwykle przodownik — komendant statku. Płyniemy z szybkością 6 — 8 węzłów. — W końcu Hel straciłmy z oczu. Przejrzystość powietrza była nadzwyczajna.

— Dokąd właściwie płyniemy? — zapytał przodownik Z.  
— W stronę Bornholmu — odpowiedział z tajemniczym uśmiechem — jeśli informacje naszego wywiadu są ścisłe i zgodne z prawdą, to powinniśmy chwycić i kuter przemytniczy i zakazany ładunek...

— Czy pan zna dokładnie to miejsce? —  
— O, tak — no, może niezbyt dokładnie, ale mniej więcej — trafimy jednak.  
— Czy oddanie spirytusu w tym wypadku nastąpi bezpośrednio z pokładu na pokład? — dopytywałem się.  
— Może i nie... — bywa czasami, że wylądowała go z morza.

— Jaki? —  
— No, tak, zwyczajnie. — Statek — cysterna, wiozący alkohol pod pewną umówioną długością i szerokością geograficzną wyrzuci do morza bańki z cennym płynem, odpowiednio przymosowane do boju, pomalowanej na jakiś jaskrawy kolor i zaopatrzonej w tykę z chorągiewką. — Taki „nabój” pływa czasm kilka dni, aż w końcu wpadnie w ręce przemytników, którzy tak długo przeszukują tę połać morza — aż znajda go. — Zdarza się, iż nie są w stanie wyszukać swego „skarbu”, ale to są rzadkie wypadki.

Na dziobie „Batorego” stał z lornetką strażnik i badał pilnie horyzont. Czas wolno płynął.  
Po kilku godzinach żegluzi, gdy zbliżał się już wieczór, rozległ się alarm.  
Strażnik na „oku” coś spostrzegł. „Batory” gwałtownie zawrócił z obranego kursu.  
Mijały minuty pełne oczekiwania. Badamy przez lornetkę tajemniczy przedmiot — i w końcu dochodzimy do wniosku, że to chorągiewka na czerwonej boi. A więc spirytus. Do kompletu brak tylko przemytniczego kutra.

W końcu stopujemy przy pływającym składziku alkoholu. Wyciągała się doń ramiona bosaków. Po chwili boja wraz z przyczepionymi do niej bańkami zostaje przyciągnięta do niskiej burty „Batorego”.  
Cały „nabój” zostaje opłany ładunkami i przymocowany do naszego stateczku.  
„Batory” zawraca w kierunku Gdyni, holując czerwoną boję i bańki ze spirytusem.

Ale kutra przemytniczego nie spotkaliśmy. Być może, iż zwierzył niebezpieczeństwo. Może ostrzeżono go, możliwe też, że błakał się w tym cza się o kilkanaście mil od nas na próżno szukając podrzuczonego skarbu z chorągiewką? — Kto go tam wie?

— Nieostrzeżenie zapadł mrok. Na maszcie tajemniczo mrugały zapalone światła pozycyjne.

— Słyszał pan o „Sinecurze”? — zagadnął mnie zniecała komendant Z.

— Widziałem ją w kwietniu tego roku, w olicerskim jachtklubie, na „zimowisku”. I coś niecoś słyszałem...

— Podobno ją mieli sprzedać na licytacji.

— Tak, to ładny jacht. Myśmy go ujęli w ubiegłym roku pod koniec lata.

Na „Batorym”?  
— Oczywiście! — Ale ją zgrabnie

cupnęliśmy. Wie pan, ten Milewski, co udawał akademika, piekarz z zawodu odziedziczył 100 tysięcy złotych. — Sześćdziesiąt przepił, a z czterdziestoma postanowił „wywieźć” z Polski. Kupił w tym celu jacht — „Sinecura”. Kompana dobrał — i pływali po porcie i zatoce. Jak gdyby ni gdy nic.

Ale konfidenci wszystko wiedzą! Donieśli i tym razem! Mieliśmy się na baćności. Posterunek na Górze Szweda czuwał!

Aż tu któregoś popołudnia — alarm — telefon ze strażnicy helskiej: jacht „Sinecura” chce wymanewrować poza polskie wody terytorialne i niezacznie wyjść w morze.

Zapuszczono motory na „Batorym” — z portu wyszliśmy płynąc z szybkością 6 — 8 węzłów — później, gdy poszły dodatkowe, pościgowe motory śmigaliśmy robiąc po 23 — 24 węzły! Aż się morze kotłowało dokoła.

Zatrzymaliśmy „Sinecura” — opo-

wiadat przodownik straży granicznej — zapytaliśmy właściciela jachtu dokąd płynie. — Odpowiedział że na spacer. — Co wiecie? — Nic. — Ma pieniądze? — Nie!

Rozpoczęliśmy rewidować jacht, cal po calu.

W kabine pod ceratowym obiciem koi znaleźliśmy worek z pieniędzmi — 40 tysięcy! —

A gdyby przyznał się, że ma te pieniądze i że wyjechał na spacer — nic by mu nie było. A tak wpadł. — Gotówkę skontiskowaliśmy, delikwentowi zatożyliśmy kajdanki na ręce. „Sinecura” zaś wzięliśmy na hol, podobnie jak te dzisiejsze bańki. Niefortunnego jej właściciela sąd skazał podobno... — Szkoda właściwie chłopaka, bo się i tak zmarnował i majątek zaprzepacił... —

W oddali zamigotały światła wjazdowe do portu gdynińskiego oraz czerwone neony pływające nad miastem.

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Dwudniowy bój z Francuzami  
Ostateczny skład reprezentacji Polski

W dniach 18 i 19 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w oba dni o godz. 17-ej rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja o nagrodę wędrowną ministra spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycyńskiego.

Ostateczny skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco:

100 m — Zasłona i Trojanowski (rez. Dunecki).  
200 m — Zasłona i Dunecki (Sulikowski).  
400 m — Gąsowski, Śliwak (Maszewski).  
800 m — Kucharski, Gąsowski (Staniszewski).  
1500 m — Staniszewski, Soldan (Garczyński).  
5000 m — Noji, Wirkus (Marynowski).  
10 km — Noji, Marynowski

Francuzi  
przybyli do Warszawy

Jutro, we środę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie o godz. 21-ej międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Francja. Bramy stadionu zamknięte zostaną o godz. 20.45.

W poniedziałek rano pociągiem z Paryża przybyli do Warszawy reprezentanci Francji w zapowiadzanym składzie. Drużynę francuską powitali na dworcu przedstawiciele naszych władz bokserskich. Goście zamieszkali w hotelu Bristol. W poniedziałek Francuzi zwiedzali Warszawę i Wilańców.

Ostateczne zestawienie z kim będą walczyć nasi pięściarze podamy w jutrzejszym numerze.

Chrześcijańska  
wytwórnia mebli

Jeśli chcecie mabyć gustowna, dobra i trwała bielizna mebla, z pierwszorzędnych materiałów, nie szukajcie innych źródeł, a spieszcie się do siedziby „CORDA” (do firmy „Corda”) ul. Tanka nr 36, tam znajdziecie to, o czym marzyliście.

Wykwintny króć, solidne wykonanie, dobroć towaru, przystępne ceny, miła i sympatyczna obsługa, to jest wszystko, co firma „Corda” daje swej klienteli.

Z powyższych względów polecamy firmę „Corda” jako placówkę chrześcijańską i radzimy bliżej się z nią zapoznać, a kto raz spróbuje, ten będzie stałym odbiorcą.

(Wirkus).

110 m płotki — Schmidt, Haspel (Sulikowski).

400 m płotki — Maszewski, Drodzowski (Jurkowski).

3 km z przeszkodami — Soldan, Flis (Jurkowski).

4x100 m — Sulikowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski (Dąnowski i Ladnowski).

4x400 m — Gąsowski, Śliwak, Staniszewski, Kucharski (Maszewski, Zabierzowski, Mełski).

W dal — M. Hofman i K. Hofman (Moronczyk).

W zwyż — K. Hofman, Kalinowski (Gierutto).

## LEKARSKIE

Dr. ZURAKOWSKI  
WENERYCZNE, skórn. płciowe. — Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNICZY. Diatermia — krótkie fale. d'ARSONVAL i in. (0013)

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA SERCE

SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania (007)

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA I SERCE

ul. Marsz. Focha 3, tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynną od 12—8 w Wezwania na miasto (007)

DR. L. FAJNYN LESZNO 36

w niedzielę do 2-cj  
Weneryczne, płciowe, skóry  
w LECZNICY, LESZNO 27 (005)

24 LECZNICA 24

Choroby WENERYCZNE, Skórn. Mo  
czopłciowe, Światłolecznictwo  
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę  
święta do godz. 1-ej po poł. (006)

Dr. KAMIŃSKI

AKUSZERIA — chor. kobiece

Hoża 41, t. 7.20-30 5-7 (0014)

Tyczka — Schneider, Moronczyk (Kluk).

Kula — Gierutto, Praski (Fiedoruk).

Dysk — Gierutto, Fiedoruk (Praski).

Oszczep — Gburczyk, Mikrut (Sokołowski).

Miot — Węglarczyk, Kocot (Więckowski).

Jak już donosiliśmy, wyznaczeni do reprezentacji zawodnicy zgrupowani zostali natychmiast po zawodach niedzielnych na obozie treningowym w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pod kierunkiem p. W. Trojanowskiego.

## OGŁOSZENIA DROBNE

32 LECZNICA 32  
ELEKTORALNA 32przy Chłodnej  
WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKORNE  
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

## Kupno i sprzedaż

Kupno — Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwalifikowane materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jeruzolimka 27. podwórze — kłen 73 Tel. 7.23-75 (62)

A) MEBLE chcesz mieć solidne, zamów je przed wyjazdem na letnisko w chrześcijańskiej wytwórni. Polecamy gwarantowane gotowe sypialnie, stołowe, gabinetowe, sztuki pojedyncze po niskich cenach. Grzybowska 38, telefon 6.82-01. (159)

A) T apczany nowoczesne, fotele Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska. Chłodna 19. (158)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6.70-17 (58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckie” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tania — skład fabryczny. Warszawa, Marzewska 159. Tel. K. 40-10-10 (147)

RADIO — ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken. Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5.79-17. (59)

## Zawsza...

SAMOBÓJSTWO CZYTELNICZKI

W Bukareszcie popełniła samobójstwo 24-letnia kobieta, niejaka Sztajnberg, znana pięknością stolicy rumuńskiej. Samobójczyni pozostawiła list, w którym wyjaśnia, że powodem samobójstwa była książka pt. „Anna Karenina” Tolstoj, która tak na nią podziałała, że postanowiła pozbaawić się życia.

## AFERA FALSZERSKA

Policja francuska wykryła dużą aferę falszerską. Banda aferzystów, przy pomocy sfalszowanych przekazów pocztowych usiłowała podjąć w urzędach pocztowych większe sumy pieniężne. Przypadkiem zdradził aferzystów i policja przystąpiła do likwidacji bandy, aresztując kilkadziesiąt osób, które działały w rozmaitych miejscowościach kraju.

## 100 LAT SAKSOFONU

W lecie 1938 r. przypada 100-letnia rocznica sporządzenia instrumentu muzycznego, który jest dzisiaj nieodzowną częścią składową orkiestry jazzowej, a mianowicie saksofonu. Instrument ten w r. 1838 sporządził w Belgii syn niemieckiego emigranta, niejaki Adolf Saks.

## PIWO ZA 100 ŻŁ

W r. 1908 król angielski Edward VII odwiedził browar Rotcliffe i Bass. Przy sposobności tych odwiedzin browar wyprodukował pewną ilość specjalnego piwa, które nazwano piwem królewskim. W tych dniach handlarz win Woodwell sprzedał w drodze publicznej licytacji cztery ostatnie butelki tego piwa. Suma osiągnięta za nie wyniosła 3 funty 13 szylingów, czyli około 100 złotych.

MATKA PIĘCIORACZKÓW,  
ZNOWU?...

Z Montrealu donoszą, że pani Olivia Dionne, matka słynnych pięcioraczków, powiła przed paru dniami syna. Jest to drugie jej dziecko od czasu urodzenia pięcioraczków. Ogółem pani Olivia Dionne porodziła trzynastoro dzieci, z których 12 pozostaje przy życiu.

## Kupno i sprzedaż

Głowy Kamińskiego. Zawadzkiego, Ormonde o częściach angielskich. Ceny niskie. Dogodne spłaty. Na żądanie cenniki bezpłatnie. Radio SONOR. Marszałkowska 116 róg Złotej (wejście od Złotej). (88)

WYTWÓRNIA tapicersko — stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko — tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie. Tel. 2.63-06. (65)

ZAMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa”. Nowy Świat 62. sklep w podwórze: telefon 3.26-97. (56)

ROWERY wyścigowe, balonowe, damskie i dziecięce wszystkich marek na dogodnych warunkach. „Rekord”, Świętokrzyska 25. (199)

Różne

W. n-Tao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Wesoła 12—18 (180)

A. WĘGIERSKA firma zamienia zużyta męska garderoba na materiały bielskie. Tel. 509-29. (84)

## Kreda na płocie

### Niewłaściwe słowa na niewłaściwych miejscach

Jednym z najczęstszych objawów snobizmu jest używanie słów cudzoziemskich w mowie potocznej. Ze niby facet czy dama jest wykształcona, że władza językami i w ogóle...

Utarło się na przykład od niedawna używanie wyrażenia, które przywędrowało do nas z Ameryki, a ma wyrażać zgodę, radość i zadowolenie.

— O key! — krzyczy młodzieniec i niewiasta przy każdej sposobności. Chwali się językiem angielskim, którego nie zna, wymawia najfatalniej z kiepską polską nadwielką „o kiej”, ale snobizm jest zaspokojony w pełni.

Znałem jedną damę, która właśnie z racji tego gatunku snobizmu była zawsze pośmiewiskiem wśród znajomych. Ta znów makaronizowała po francusku, jako, że na owe czasy było to modne.

Kiedyś spotkałem ją na ulicy. Miała nowy kapelusz na głowie i nie omieszkała mi się nim pochwalić:

— Widzi pan, jaki ładny kapelusz kupiłam? Taki „pour passer le temps”.

Innym znowu razem, kiedy mowa była o wspólnych znajomych, chciała bardzo dobitnie podkreślić, że państwo ci całkowicie ze-

rwali ze sobą stosunki towarzyskie:

— Ach! Oni się tak poróżnili ze sobą, że są teraz „a quatres epingles”.

Wiadomo, że Francuz, kiedy chce powiedzieć o kobiecie, że jest niezwykle elegancko ubrana — mówi „Elle a une robe a quatres epingles”.

A więc państwo ci byli ze sobą pokłóceni, jak suknie... z kim? Zapewne z niezaplaconą krawcową.

Dama ta poza tym była niesłychanie przesadzona. Opowieści jej tchnęły zawsze jakimś, zupełnie niesamowitymi wyrażeniami.

— Wie pan — powiada kiedyś do mnie — Lilusia tak pchnęła delikatnie Ziozie, tak na jeden kilometr. Ale Ziozia jest bardzo zrecona. Zrobiła tylko „pas de marche” i nawet nie upadła. Och, to bardzo zgrabna panienska.

Ja myślę! Mogłaby się pewno ze swoim „pas de marche” produkować w cyrku, tak jak inni z „salto mortale”.

Nikt jednak do niej pretensji o to nie miał. Dama była w poważnym wieku, nieco zdziwiniąta, toteż znajomi raczej byli jej wdzięczni za wiele zabawnych chwilk, jakich im dostarczała. Natomiast snobizm pakowania do mowy potocznej wyrazów obcych u młodzieży, która często słów tych nie rozumie, jest co najmniej irytujący. I po cóż tu mówić „o-key”, kiedy można powiedzieć: doskonale, świetnie, znakomicie, cieszę się lub coś w tym rodzaju. Język polski jest przecież tak bogaty...

ORKA

T. Adamski

# Mikrowojna

III

## Krwawa bakteria

Bakteria, której agenci ościennego państwa używali we Francji, do manewrów wojny bakteryjnej (podczas pokoju na terytorium sąsiada), nazywa się „bacillus prodigiosus”, i należy do chorobotwórczych. Zdarzało się jednak w dawnych wiekach, że szkodziła ona śmiertelnie starym brudnym babom, osiadając na ich odzieży i na niemytym ciele. Spozstrzegaw-

czy lud zauważył nieraz, że jeśli podobna „czarownica” zbliżała się do komunikantów, to po upływie pewnego czasu występowały na hostii świętej krwawe plamy. Uważano to za skutek rzucenia czarów i zasądzano owe nieszczesne babiny na spalenie żywcem na stosie.

Dziś każdy początkujący student, uczący się bakteriologii wie, że „ba-

cillus prodigiosus” nazywany także „krwią hostii” (Hostienblut) na wszelkich pożywkach mączno-krochmalnych i na białku rozwija się w kolonie barwy różowej lub czarnej.

Dzięki tej właściwości wpadania tych kolonii w oko obrano „bacillus prodigiosus” jako bakterię do manewrów mikrowojennych.

Sprawę krwawej bakterii należy spopularyzować wśród naszej ludności, gdyż łatwo sobie wyobrazić, jak fatalnie wpłynęłoby na stan umysłów i nerwów ludności, gdyby w jakimś krytycznym momencie raptem zaczęły występować krwawe plamy na bułkach, kartoflach, ukrochmalonej ludu wywołać wrażenie straszliwej wróżby, a byłoby tylko złośliwym czynem agentów dywersyjnych.

Próbą wrażenia może być to, co się dzieje w Chustkach pod Szydłowem od chwili ukazania się krwawej plamy na obliczu figury Matki Boskiej („Nowa Rzeczpospolita” 8.6.1938).

### Dlaczego urzędnik jest bezdzietny? Trzecia Rzesza domaga się narybku nowych obywateli

Jak dalece troszczy się Trzecia Rzesza o naturalny przyrost ludności oraz jakie kroki podjmuje w kierunku zwiększenia urodzin, świadczy o tym zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych oraz ministra spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy Fricka, wydane specjalnym pismem o kólnym, zaleconym jako poufne.

Pismo to brzmi następująco: minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, II, SB 6160-6193 Berlin, dnia 14.XII.1937. Do rządów krajowych itd.

1) Każdy urzędnik kawaler ma przed stabilizacją, względnie przed nominacją złożyć pisemne oświadczenie dlaczego do tej pory nie ożenił się — oraz kiedy zamierza się ożenić.

2) Każdy z żonatyh urzędników, który nie posiada dzieci przez dwa lata po ożenieniu się ma złożyć przed stabilizacją lub przed nominacją pisemne oświadczenie, dlaczego małżeństwo jest bezdzietne z podaniem przyczyn.

3) Oświadczenia te należy załączyć do akt personalnych.

4) W tej chwili jednak nie należy wyciągać żadnych konsekwencji w stosunku do urzędników, kawalerów oraz do urzędników bezdzietnych. —

Urzędnikom jednak należy, w związku z pobieraniem oświadczeń do akt personalnych, zwracać uwagę, jak duże znaczenie dla państwa oraz dla przyszłości narodu niemieckiego mają małżeństwa, posiadające dzieci.

5) Zaleca się zaniechanie ogłaszania tego rozporządzenia w pismach urzędowych oraz w prasie codziennej.

### Nauka zgłębia tajemnice Sahary Góry, lasy i śniegi

Największa pustynia świata, Sahara była do niedawna znaną jako olbrzymi szmat ziemi pokrytej gorącym piachem, ze swymi pełnymi uroku i legend ozami. Możliwości badawcze ograniczone wyłącznie do niedawna tylko do dróg karawanowych, nie miały możliwości dotarcia do wnętrza tej olbrzymiej pustyni.

Ostatnio sytuacja się zmieniła. Coraz lepiej technicznie wyposażone ekspedycje docierają w głąb Sahary.

Jedną z nich pod kierownictwem Francuza, znanego badacza, Ludwika Maire dokonała rewelacyjnych odkryć. Dotarła ona do łańcucha gór,

położonego w głębi Sahary. Wznoszą się one 2000 m ponad poziom morza, posiadając szczyty pokryte śniegiem. Stoki są pokryte w niższych rejonach wiecznie zielonymi drzewami. Naturalnie nie są to lasy gór północnej Europy. Przypominają one raczej parki południa Europy. Cyprysy pistynne, dęby korkowe pokrywały zbocza tych gór.

Wnętrze Sahary należy jednak do najbardziej pustynnych stron świata. Do tej pory nie natrafiono na żaden ślad zamieszkiwania tych stron przez ludzi.

### Konsulat polski na wyspie Jawie

Ministerstwo spraw zagranicznych utworzyło nowy wicekonsulat honorowy R. P. w koloniach holenderskich. Konsulat ten powstał w miejscowości Semarang na wyspie Jawie.

### Witold Poprzącki

## Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

STRESZCZENIE POCZĄDKU POWIEŚCI.

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja”, a właściwie szpiegzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Osmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi. Płk Kramer prawie siłą porwuje Mochockiego, aby z nim jechał do Katowic, gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Na lotnisku dogania ich Osmińska.

Zaledwie wyszedł z samolotu zobaczył Jadzię, która z daleka machała do niego chusteczką, biegnąc do samolotu.

— Gdzie jedziesz? — zapytała, gdy tylko dopadła go zdyszana.

— Do Katowic z pułkownikiem... — chciał powiedzieć nazwisko, ale w porę zorientował się, że nie należy może tak na prawo i lewo wszystkiego rozpowiadać.

— No... dobrze, a ja co mam ze sobą zrobić? Porwał się i jedziesz, a o niczym więcej nie pomyślisz...

— Na razie siedź w mieszkaniu u mnie, przyjmij telefony i zapisuj, a ja wrócę jutro albo pojutrze...

3 — Proszę pana — zawołał do Mochockiego ktoś z obsługi. — Odlatujemy.

— Przepraszam, że dziś nie byłem u niego. Pa! — krzyknął Mochocki, biegnąc do samolotu.

— Słodkowskiego? — zastanowiła się Jadzia. — A co to za jeden?

Ale za Mochockim już trzasnęły drzwi samolotu, który po chwili zawarczał głośnie. Przycichł. Obsługa zabrała podpory sprzed kół, oba motory zaczęły grać głośno i równomiernie. Samolot ruszył. Zakołysawszy się kilkakrotnie na nierównościach lotniska, szedł coraz szybciej, aż wreszcie „zadarł ogon” jak określiła Jadzia w myśli i poszedł prosto w słońce.

Jadzia patrzyła za nim długo, długo — aż jej zupełnie znikł z oczu ten mały punkcik, który gdzieś tam wsiąkł w promieniach południowego słońca. Pełna jakichś niepokojących myśli ruszyła do taksówki, która ją przywiozła na lotnisko.

Tymczasem Fokker, zatoczywszy koło nad lichymi domostwami Skorosz i Okęcia, nabrał wysokości i szedł pełnym gazem. Od czasu do czasu motory warknęły głośnie, a samolot jakby zapadał się w dół, czy też w górę...

Mochockiemu wnętrzości poczęły wędrować raz do góry, raz na dół. Spojrzył przez okno: gdzieś na dole wolno przesuwały się lasy, pola, dwory, łąki — przecinane jasnymi pasami dróg lub ciemnymi wstęgami strumieni...

Na horyzoncie pokazały się ciężkie chmury...

Siedzący obok pułkownik odwrócił się do Mochockiego:

— Czy pan czasem nie jest głodny? — krzyknął poprzez warkot motorów.

Mochocki kiwnął głową, ale odpowiedział:

— Nie mógłbym jeść, bo mnie trochę mdli...

— Aha! — uśmiechnął się pułkownik. Niech pan jednak podje sobie dobrze, to pana zaraz przestanie mdlić.

Okazało się, że w Fokkerze jest mały, ale całkiem dobrze zaopatrzone bufecik. Mochocki z trudem przewyciężywszy swój wstret do jedzenia zaczął jeść i o dziwo — zaraz poczuł się lepiej. Wszelkie mdłości, jakby na widok triumfującego uśmiechu pułkownika przeszły. A kiedy najadł się dobrze zgoła innymi oczyma spojrzął na świat, rozciągający się gdzieś o tysiące stóp niżej.

Tymczasem chmury, które nie dawno widniały gdzieś na horyzoncie objęły nagle samolot. Wyglądało to tak, jakby szybko nagle pokryła para. Mochocki machinalnie wyjął chusteczkę i przetarł nią szybę, co jednak nic nie pomogło: za oknem robiło się coraz ciemniej.

W pewnej chwili motory przycichły. Po chwili pokazała się ziemia, która teraz przesuwała się znacznie szybciej, podobnie jak na lotnisku w Warszawie. Jakieś miasteczko szybko przejechało pod kołami samolotu, potem rzeczka, lasy, potem znowu miasteczko, ale widniej nie było ani trochę. Mochocki poczuł, że skóra mu cierpnie. Rozejrzył się wśród pasażerów i stwierdził, że oni również mają miny zaniepokojone. Jeden tylko pułkownik patrzył przez okno bardzo uważnie, jakby go zupełnie nie obchodziło co się dzieje z samolotem.

Nagle z kabiny pilota ktoś podał kartkę. Gdy z kołki podano ją Mochockiemu, przeczytał na niej słowa, od których włosy uniosły się na głowie, a po skórze przeszedł zimny dreszcz.

„Proszę się opasać, bo musimy lądować w terenie. Z powodu naglej i gwałtownej burzy — w Katowicach lądować nie możemy.”

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: s-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o.  
Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca  
Konto PKO nr 22612. Konto rachunkowe nr 218.

CENY OGŁOSZEN

za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; teleteryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (M) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.